



*Życzymy radosnej Wielkanocy!
Zmartwychwstania tego, co w nas najlepsze!*



www.wiadomosci.krakow.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przeznacz dalej!

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 4 (183) Rok XVI

Kraków

kwiecień 2011

Pasja Pracownia Cukiernicza

Ciasta, ciasteczka, torty
na każdą okazję

Bieżanów
ul. Stacyjna 13

ATRAKCYJNE CENY tel. 12 659 03 33, 788 14 23 23

RESTAURACJA ONUFRI

30-438 Kraków
ul. Borkowska 25
tel (12) 264 35 21

ZAPRASZAMY:
pn. - pt.
10.00 - 18.30

ONUFRY

domowe obiady
catering dla firm
catering dla szkół
catering dla przedszkoli
przyjęcia okolicznościowe:
chrzty, komunie

www.onufry.com.pl

Beatyfikacja Jana Pawła II

W naszym mieście przygotowania do beatyfikacji Papieża Polaka rozpoczęły się już pod koniec marca, a podjęły je m.in. Archidiecezja Krakowska, Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, Instytut Dialogu Międzykulturowego, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach oraz Urząd Miasta Krakowa wraz z Sejmikiem Wojewódzkim.

– Beatyfikacja odbędzie się oczywiście w Rzymie, ale także do Krakowa, miasta, które Jan Paweł II kochał, i z którym zawsze był związany, przyjadą tysiące pielgrzymów z Polski i spoza jej granic. To na ich przybycie się teraz przygotowujemy – mówił metropolita krakowski, ks. kard. Stanisław Dziwisz podczas spotkania z dziennikarzami. – Dzień tego wielkiego wydarzenia nie jest przypadkowy. W tym roku to właśnie 1 maja w Kościele obchodzona bę-

dzie uroczystość Bożego Miłosierdzia. Jan Paweł II był bardzo związany z tym świętem. Cieszę się, że wyjątkowe przesłanie, jakie to święto niesie ze sobą, po raz kolejny zostanie wysłuchane na całym świecie – dodał kardynał Dziwisz.

– W przygotowywaniu Krakowa do ważnych uroczystości z udziałem tysięcy, a nawet milionów gości mamy ogromne doświadczenie, wystarczy wspomnieć pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa – powiedział Jacek Majchrowski, prezydent miasta. – Jak zawsze zadbamy o to, by spełnione były wszelkie standardy bezpieczeństwa, by pielgrzymi, którzy z pewnością licznie zjawią się w Krakowie, czuli się tutaj dobrze i mogli cieszyć się wyjątkową, świąteczną atmosferą tych ważnych dni.

Cd. na str. 5

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE

SMERFY

Łużycka 71a, tel (12) 265 24 95
Wystouchów 55, tel (12) 654 49 12
Torfowa 15a, tel 516 176 838
Takińskiego 3, tel (12) 656 20 42
Petrażyckiego 42, tel 601 568 814

www.przedszkolesmerfy.com.pl

- program dydaktyczny z wytycznymi MEN
- jednorazowa opłata wstępna w wysokości 250 zł
- czesne w wysokości 345 zł miesięcznie
- całodienne wyżywienie 10,50zł/dzień - domowe obiady
- godziny otwarcia 6.30 - 17.30
- opieka psychologa, opieka logopedy
- przestronne sale dydaktyczne
- gimnastyka korekcyjna, rytmika, teatrzyki dla dzieci, balet, religia, język angielski, język francuski (współpraca z Instytutem Francuskim w Krakowie), zajęcia plastyczne

TŁUMIKI

HAKI HOLOWNICZE

mechanika ogólna
DLA STAŁYCH KLIENTÓW KARTY RABATOWE
12 657 23 75, 513 096 771
PIOMAR, Kozłówek, ul. Polonijna 1

PIOMAR
HURT
DETAL
SERWIS

CONSILIUM® mgr Bogusław Cora
biegły rewident

Biurowo Rachunkowe

ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl

20 lat
tradycji

USŁUGI KSIĘGOWE
- DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
- WERYFIKACJA BILANSÓW

Auto - Center

Czynne:
pn. - pt.: 8-18 sob.: 8-14
ul. Wielicka 250
tel. 12 288 04 10 i 12 288 05 00

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

- ♦ motocykle – samochody do 3,5 T
- ♦ pojazdy zasilane gazem
- ♦ pojazdy sprowadzone z zagranicy
- ♦ badania powypadkowe

SERWIS

- ♦ naprawa wszystkich marek pojazdów
- ♦ serwis pogwarancyjny – serwis ogumienia
- ♦ specjalizacja OPEL
- ♦ komputerowa diagnostyka samochodów OPEL
- ♦ naprawy blacharsko – lakiernicze

KLIMATYZACJA – naprawa – obsługa – dezynfekcja układu wentylacji
SKLEP – części zamienne, oryginały i tańsze zamienniki

BIURA DO WYNAJĘCIA: 600 880 870

Wesołego Alleluja i smacznego jajka!

Pod patronatem medialnym „Wiadomości”

Nadzieja na Park Duchacki

Trwają starania o utworzenie Parku Duchackiego na terenie podworskim przy ul. Estońskiej, o czym informujemy Czytelników od wielu lat (zainteresowanych zapraszamy na stronę na Facebooku). Krok po kroku przybliżamy się do celu.

Ostatnio bacznie kibicowaliśmy pracom nad sporządzeniem tegorocznego budżetu. Przypominamy, że do tematu Parku Duchackiego udało się przekonać zdecydowaną większość radnych miasta, bez względu na przynależność partyjną czy klubową.

Pewnym rozczarowaniem było to, że w projekcie budżetu przygotowanym przez prezydenta Jacka Majchrowskiego nie było zapisu o wykupie terenów pod Park Duchacki. Było to tym bardziej niezrozumiałe, że dwa magistrackie wydziały (Skarbu i Kształtowania Środowiska) pracują nad powstaniem Parku Duchackiego. Pierwszy ma za zadanie wynegocjować cenę zaoferowaną miastu przez Pełnomocnika właścicieli podworskiej nieruchomości - kwota 9 mln zł rozłożona na dwie raty - oraz podpisać z nim umowę, drugi ma równolegle opracowywać koncepcję gminnego parku.

Sesja budżetowa odbyła się 16 lutego. Radni złożyli szereg poprawek do budżetu, uwzględniających Park Duchacki. Oto one:

1. Włodzimierz Pietrus (PiS) złożył dwie poprawki: a) do budżetu na rok 2011 wpisał kwotę 3 mln zł na utworzenie Parku Duchackiego (początek wykupu gruntów); b) do Wieloletniego Planu Finansowego (inwestycje programowe) wpisał 9 mln zł, z rozłożeniem na 3 raty (lata 2011 - 2013).

2. Marcin Szymański (PiS) - złożył poprawkę na 8,5 mln zł na wykup gruntów pod Park Duchacki.

3. Klub Radnych PO podpisem Grzegorza Stawowego - w Wieloletniej Prognozie Finansowej złożył poprawkę na wykup terenów pod Park Duchacki w kwocie 8 mln zł, rozłożone na 4 raty (2011 - 2014 po 2 mln zł).

Cieszy to, że radni prawie wszystkich klubów (z wyjątkiem klubu Przyjazny Kraków - to klub prezydencki Jacka Majchrowskiego) ruszyli do boju o Park Duchacki. Niepokoi, że tylko radny Pietrus wpisał kwotę, jaką zaoferował miastu Pełnomocnik właścicieli terenu i nieruchomości.

Sesja budżetowa była bezprecedensowa, bo trwała wyjątkowo krótko. Obowiązywała dyscyplina partyjna i klubowa, więc poprawki PiS zostały bezdyskusyjnie odrzucone, a poprawki PO bezdyskusyjnie *en bloc* przyjęte, w tym poprawka dotycząca Parku Duchackiego, z przeznaczeniem po 2 mln zł w latach 2011 - 2014, czyli od tego roku zaczynając. Nie usłyszeliśmy zatem żadnych argumentów za i przeciw poprawkom. A w przypadku Parku Duchackiego nie usłyszeliśmy argumentu, że kwota 8 mln zł rozmija się o 1 mln zł z ofertą Pełnomocnika właścicieli historycznej nieruchomości pod Park Duchacki, nie usłyszeliśmy argumentu, że Pełnomocnik ma określony czas na sfinalizowanie umowy z miastem, w końcu nie usłyszeliśmy argumentu, że deweloperzy czyhają na te tereny, oferując podobno nawet 12 mln zł. Poważne obawy budzi także to, że radni PO w przypadku Parku Duchackiego chcą realizować swój program zamiany gruntów.

Podsumowując: wydaje się, że tak radni, jak i władze miasta podchodzą do tego tematu z przymusu i bez przekonania, a także niefrasobliwie, biorąc pod uwagę fakt, że Pełnomocnik może w końcu wycofać swoją ofertę. Może w gruncie rzeczy na to liczą? Tymczasem stanowisko Pełnomocnika jest wypadkową wielu starań także po stronie właścicieli gruntów i nieruchomości (stary dwór przy ul. Estońskiej). Pełnomocnik reprezentuje aż 5 stron i nie wszyscy byli chętni na sprzedaż gruntów miastu pod park gminny. Cena dawana im przez deweloperów i czas sfinalizowania z nimi umów jest na pewno atrakcyjniejszy niż kunktatorskie (odwlekające) działania miasta.

Działania Rady Dzielnicy XI na rzecz utworzenia Parku, które podjęto w 2007 r., wspierają liczne środowiska i stowarzyszenia. Mamy też wsparcie innych mediów, na czele z „Dziennikiem Polskim”, gdzie orędowniczką Parku jest red. Paulina Polak. Właśnie na łamach tej gazety rzeczniczka Prezydenta Majchrowskiego zadeklarowała w jego imieniu, że „miasto nie wycofuje się z wykupu działek po park (...). Wiele wskazuje, że w ciągu roku pieniądze się znajdą”. No i się znalazły, tyle, że za mało.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Nowe placówki kulturalne

Po długich staraniach na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej „Piaski Nowe” zostanie utworzony Osiedlowy Klub Kultury „Piaskownica”. W pawilonie przy ul. Łużyckiej 55 trwają już prace remontowe i adaptacyjne. Jednocześnie trwają też przygotowania do rozpoczęcia w tym roku budowy Centrum Kultury i Rekreacji przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych na Woli Duchackiej.

Starania o stworzenie od nowa Klubu „Piaskownica” rozpoczęło kilka lat temu. Przybrały one na sile w zeszłym roku. Najpierw pojawiły się głosy mieszkańców osiedla o potrzebie powstania placówki kulturalnej na osiedlu. Do tej pory na „Piaskach Nowych” funkcjonowała tylko biblioteka. Potem Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piaski Nowe” z prezesem Krzysztofem Stankiem na czele, we współpracy z radnymi dzielnicy XI Michałem Święciem, Jerzym Palem i Jarosławem Kajdańskim, zaczęła zabiegać u władz miasta o poparcie tej inicjatywy. - Rozmawialiśmy z Wydziałem Kultury i z Wydziałem Edukacji, ale dopiero po spotkaniu z prezydentem Majchrowskim sprawa „ruszyła z kopyta” - wyjaśnia Jerzy Pał, animator kultury.

Podpisano następnie porozumienie o podziale obowiązków między spółdzielnię a gminę; w myśl porozumienia „Piaskownica” będzie funkcjonowała jako filia Domu Kultury „Podgórze”. Spółdzielnia ze swej strony zobowiązała się wyremontować potrzebne pomieszczenia oraz je zaadaptować na potrzeby klubu. Remont już się rozpoczął i ma się zakończyć pod koniec maja. - Chcielibyśmy, aby już pierwszego czerwca przekazano lokal Domowi Kultury „Podgórze” - mówi prezes spółdzielni Krzysztof Stanek. Nie oznacza to, że nowa placówka od razu zacznie działać. - Musimy mieć trochę czasu, by klub urządzić. Mam nadzieję, że w połowie wakacji rozpocznie on działalność - wyjaśnia Marta Perucka-Tytka, dyrektor DK „Podgórze”. Miasto ma się zająć wyposażeniem klubu i jego utrzymaniem. Dla tej placówki obowiązywać będzie preferencyjna stawka czynszu. Zrezygnowano z pomysłu, by klub wykorzystał rzeczy z innych placówek kulturalnych podległych DK „Podgórze” i zdecydowano się na zakup nowego wyposażenia.

„Piaskownica” ma być miejscem, gdzie czas będzie mogła spędzać młodzież oraz seniorzy. Jednym z jej celów jest zagospodarowanie wolnego czasu młodzieży, by tym samym pośrednio przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa na osiedlu. Młodzi ludzie będą w nim mogli rozwijać swoje zainteresowania i wykazać się w rzeczach, którymi się pasjonują.

Spółdzielczy Dom Kultury „Piaskownica” działał uprzednio na osiedlu do 1990 roku. Nowy klub będzie się mieścił w pawilonie handlowym przy ul. Łużyckiej 55 na I piętrze. Do dyspozycji placówki będzie 300 m² powierzchni.

Podgórze wzbogaci się też o inną inwestycję w dziedzinie instytucji kulturalnych. W tym roku ruszy budowa Centrum Kultury i Rekreacji przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 7 przy ul. Czarnogórskiej. Miesięcznik „Wiadomości” już wielokrotnie przybliżał ten temat. W tegorocznym budżecie przewidziano na CKR 2 mln złotych. - To byłby skandal, gdyby te pieniądze przepadły - uważa dyrektor szkoły Artur Ławrowski. Projekt Centrum był gotowy już na jesień 2009 roku, ale w ub. roku nie było pieniędzy na rozpoczęcie budowy. Teraz to się zmieniło. W następnych latach na tą inwestycję zostanie przekazanych jeszcze 6 mln złotych.

Prezydent Jacek Majchrowski zapowiedział, że budowa ruszy w tym roku. Jest już decyzja o warunkach zabudowy, a teraz wszyscy czekają na wydanie pozwolenia na budowę. Nim to nastąpi, musi dojść do porozumienia między Spółdzielnią Mieszkaniową „Podgórze” a władzami miasta w kwestii zorganizowania dojazdu do szkoły i CKR. Silnie o powstanie nowoczesnego kompleksu zabiegał Artur Ławrowski, ale w obecnej sytuacji musi czekać. - Teraz sprawę muszą ruszyć do przodu władze miasta. My jako szkoła nie możemy już w tej kwestii nic zrobić - wyjaśnia dyrektor.

CKR będzie jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Krakowie. Znajdą się tam sala gimnastyczna z zapleczem oraz sale dydaktyczne dla szkoły. Będą tam również pomieszczenia dla domu kultury i biblioteki, które wcześniej mieściły się w wyburzonym już pawilonie przy ul. Czarnogórskiej. Koncepcję przygotowała Pracownia Architektoniczno-Budowlana Jerzy Partyka z Kielc. - Największym problemem przy pracach projektowych była konieczność zmieszczenia dość obszernego programu funkcjonalno-przestrzennego na niewielkiej działce wskazanej przez inwestora - wyjaśniał projektant.

Zdaniem pedagogów tego typu placówki pozwalają nie tylko na zorganizowanie w sposób twórczy wolnego czasu wychowanków, ale również pozwalają im doskonalić i nabywać umiejętności współpracy z innymi, pomagają w redukcji napięcia psychicznego, pełnią funkcję wychowawczą, komplementarną wobec szkoły.

BARTŁOMIEJ BARTOSZEK

Cztery drzewa w miejscu jednego

W połowie marca zaalarmował nas mieszkaniec ul. Wyślouchów, że między blokami numer 15 a 17, koło sklepu Ava Market, wycięto pokaźne drzewo. - Drzewo było stare, o czym świadczy przekrój pnia, komu przeszkadzało, chyba tylko Spółdzielni, która potrzebuje miejsca na kolejny parking - mówił poirytowany mieszkaniec.

Zadzwoniliśmy w tej sprawie do Spółdzielni Mieszkaniowej „Kurdwanów Nowy”. - Wierzbę została przycięta na wniosek mieszkańców - wyjaśnia prezes Stanisław Sierant. - Drzewo było zmurszałe od środka, a w przypadku wierzb i topoli stanowi to zagrożenie, gdyż są to gatunki wyjątkowo łamliwe.

Wierzbę została przycięta, a nie wycięta, bo jak widać na zdjęciu, pozostawiono główne konary, które z pewnością się zazielenią. Zgodę na to, po 8 miesiącach od złożenia wniosku, wydał magistracki Wydział Ochrony Środowiska, warunkując ją nasadzeniem nowych drzew. - Oczywiście, że będą nasadzenia - zapewnia prezes Sierant. - Mają to być cztery drzewa ze szlachetnych gatunków, o mniejszych koronach.



Świadomość i czujność ekologiczna mieszkańców jest zjawiskiem pozytywnym, bo trzeba dbać o najbliższą nam okolicę.

W przypadkach wycinki drzew, trzeba najpierw dopytać się u zarządcy danego terenu, a w razie niejasności zawiadomić Straż Miejską. Warto też takie incydenty dokumentować zdjęciami.

Tekst i foto: (KAJ)

Sygnały

● - Kiedy będzie naprawiona nawierzchnia wyjazdu z osiedla na ul. Łużycką (koło sklepu Merkury), tam się nie da jeździć! Widać, że prezes SM PN jeździ inną drogą do pracy. I dlaczego właściwie nie można wjechać w osiedle z ul. Nowosądeckiej wjazdem dla autobusu, tylko trzeba jechać przez skrzyżowanie (przy kościele)? - pyta anonimowy czytelnik.



Odpowiadamy: droga jest gminna i prezes Spółdzielni nie jest władny ją naprawić. Robił to ZIKiT, pisaliśmy o tym w „Sygnałach” w styczniu br., zaznaczając, że łatanie dziur jest jak zwykle po partacku prowizoryczne. Aktualne zdjęcie pokazuje, że dziury są znowu - karkołomne. [W chwili oddawania gazety do drukarni dziury zostały po części załatane. Na jak długo? - przyp. red.]. Na marginesie, sklep na Pana osiedlu już od lat nie nazywa się Merkury, lecz Omega. Co do wjazdu drogą dla pojazdów MPK, to wjazd ten pełni funkcję zatoki postojowej, podobny zakaz obowiązuje np. na pętli przy ul. Stojalowskiego.

● Pojemniki na surowce wtórne przy ul. Zimnej w Piaskach Wlk. stanowią centrum dzikiego wysypiska. Niestety, przyczyniają się do tego osoby z rozrzutem wybierające tego rodzaju odpady lub przywożące hurtowo wszelakie śmieci. Część mieszkańców denerwuje się i najchętniej kazalaby usunąć



dzwony, ale czy ktoś tym „brudasom” choć raz zwrócił uwagę? Segregacja odpadów wtórnych to norma w cywilizowanych krajach, to kwestia świadomości i kultury społecznej, której u nas jeszcze brakuje. Ale od czegoś trzeba zacząć.

Oby Podgórze rozwijało się jeszcze lepiej...

Z Prezydentem Miasta Krakowa prof. dr hab. JACKIEM MAJCHROWSKIM rozmawiają Barbara Bączek i Bartłomiej Bartoszek

– W sondzie redakcyjnej, której pytanie brzmiało: *Czego Pani/Pan oczekuje od nowych władz miasta?*, jeden z czytelników odpowiedział: *Od nowych władz samorządowych wymagam prawie cudu – spełnienia obietnic wyborczych. Czy zdaniem Pana Prezydenta na taki cud można liczyć?*

– Nie wiem, czy właściwe jest mówienie o procentach cudów, ale myślę, że na 99 procent cudu można liczyć.

– Skoro już mowa o obietnicach wyborczych, jedną z nich było rozpoczęcie budowy Trasy Łagiewnickiej. Nie ulega wątpliwości, że jest ona miastu potrzebna. Jak obecnie wyglądają prace nad tą trasą?

– Sądzę, że w tym roku zakończymy wykup gruntów pod Trasę Łagiewnicką; projekt powinien pojawić się w przyszłym roku, a do realizacji przymierzam się pod koniec kadencji. Trasa na pewno nie będzie gotowa do końca mojej kadencji, ale jej budowa zostanie rozpoczęta.

– Czy w najbliższym okresie planowana jest też przebudowa i modernizacja ul. Cechowej i Łużyckiej? Droga ta jest wykorzystywana przez kierowców jako alternatywa dla ul. Wielickiej i nie da się ukryć, że jest w fatalnym stanie technicznym.

– W przypadku obu wymienionych ulic trwają procedury związane przygotowaniem modernizacji. Zdaję sobie jednak sprawę, że ulic w fatalnym stanie w Krakowie jest bardzo dużo. W miarę możliwości będziemy je jak najszybciej naprawiać, jednak z wyliczeń ZIKiTu wynika, że aby doprowadzić wszystkie ulice do idealnego stanu, brakuje nam ok. 900 mln złotych.

– Czy orientuje się Pan Prezydent, jaki jest charakter wspomnianej drogi? Czy do jej przebudowy można wykorzystać środki pozagminne, np. „schetynówki”?

– Z tego, co mi wiadomo, nie ma takiej możliwości.

– Inna z obietnic wyborczych to rozładowanie korków w mieście. Mógłby się do tego przyczynić system Park&Ride, o którym rozmawialiśmy już podczas Pana poprzedniej kadencji. Czy od tego czasu podjęte zostały jakieś prace nad tym systemem?

– Tak, wszystkie inwestycje, które budujemy w tej chwili na nowo, są częścią systemu Park&Ride. Oznacza to, że np. linia tramwajowa powstająca do Ruczaju będzie miała na końcu parking; powstaną również parkingi na trasie poprowadzonej do Płaszowa. Niestety, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że na końcówkach niektórych tras nie ma możliwości stworzenia takiego systemu, gdyż zwyczajnie nie ma na to miejsca. Przykładem jest Borek Fałęcki, w którym parking Park&Ride bardzo by się przydał, ale nigdzie nie da się go wybudować i na chwilę obecną jedyną opcją jest skorzystanie z parkingu przy Carrefourze.

– Dla wielu mieszkańców równie ważne, co drogi, są tereny zielone i tutaj pojawia się kwestia powstania Parku Duchackiego. Jak wygląda obecnie sytuacja jego tworzenia?

– Jesteśmy już po rozmowie z właścicielem i postanowiliśmy, że tereny pod Park Duchacki będziemy wykupywać na raty; dokładniej zostaną one przekazane miastu i w ciągu następnych lat będziemy je spłacać. W tegorocznym budżecie zostały już przewidziane środki na pierwszą ratę.

– Czy można określić, kiedy nastąpi finał tej sprawy?

– Gdy tylko teren stanie się już miejski, na pewno zajmemy się stworzeniem parku.

– W wypowiedziach naszych czytelników pojawiły się również głosy, że w Podgórzu brakuje obiektów sportowych. Czy nie jest trochę tak, że budowa nowoczesnych stadionów Wisły i Cracovii odbyła się kosztem mniejszych obiektów, na których czas mogliby spędzać „zwykli” krakowianie?

– Zgadza się, ale stało się to nie tylko kosztem mniejszych obiektów, lecz także wielu innych rzeczy. Chciałbym przypomnieć, że ja byłem zwolennikiem budowy jednego wspólnego stadionu; powstał już nawet projekt, znalazł się wykonawca, a inwestycja miała kosztować dokładnie 105 mln dolarów, co na ówczesne i obecne ceny oznaczałoby ok. 300 mln złotych. W tym momencie stadion byłby gotowy i nie trzeba by budować ani obiektów Wisły, ani Cracovii, ani hali w Czyżynach. Jednak radni doszli do wniosku, że z okazji stulecia



krakowskich klubów należy im w prezencie podarować stadiony i między innymi z tego powodu budżet miasta stracił jakieś 500 - 600 mln złotych.

– Wróćmy jednak do tego, co najbardziej interesuje mieszkańców Podgórza – czy w planach miasta na najbliższy okres znalazła się kontynuacja budowy hali dla KS „Orzeł” oraz krytego basenu przy ul. Kurczaba w Prokocimiu?

– Środki na basen przy ul. Kurczaba znalazły się w tegorocznym budżecie i jego budowa jest już w zaawansowanym stanie. Natomiast budowa boiska wielofunkcyjnego wraz z halą sportową w Piaskach Wielkich już się rozpoczęła. Do tej pory z budżetu miasta na ten cel wydano ponad 2 mln zł brutto. Wykonano budynek zaplecza hali oraz konstrukcję żelbetową wraz z przyłączami: energetycznym, wody i kanalizacji sanitarnej. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się tę inwestycję dokończyć.

– W przedszkolach samorządowych w Krakowie od dłuższego czasu brakuje miejsc. Czy w związku z tym miasto planuje budowę nowych placówek lub adaptację jakichś już istniejących budynków?

– Na początku muszę tutaj wyraźnie podkreślić, że Kraków znajduje się w gronie wielkich polskich miast, które mają w najwyższym stopniu zaspokojone potrzeby przedszkolne (około dziewięćdziesiąt procent). Oprócz tego istnieją przedszkola prywatne, gdzie miasto także dopłaca do każdego dziecka. W tej chwili prowadzimy akcję zachęcającą rodziców, żeby sześciolatki poszły do pierwszej klasy. Jeśli rzeczywiście tak się stanie, zwolnią się miejsca w przedszkolach dla młodszych dzieci i potrzeby zostaną zaspokojone praktycznie w stu procentach. Niezależnie od tego budujemy przedszkola; częściowo sami, a częściowo nakładami do tego innych. Między innymi przekazaliśmy firmie Accelor Mittal nieruchomości, w której powstanie przedszkole przyzakładowe.

– A czy istnieje jakiś plan restrukturyzacji już istniejących placówek oświatowych, np. gimnazjum Na Kozłowie?

– Będzie tam przeniesiona jeszcze inna szkoła, prawdopodobnie „Skórzanka”, ponieważ to gimnazjum jest praktycznie puste – uczą się tam zaledwie dwie klasy.

– Mieszkańcy Dzielnicy XI dosyć długo walczyli o powstanie Centrum Kultury i Rekreacji przy ul. Czarnogórskiej. Wiemy, że powstał już projekt, a w budżecie na ten rok znalazły się pieniądze. Czy w takim razie jest szansa, że inwestycja faktycznie ruszy w tym roku?

– Centrum powstanie przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 7. W ramach tego zadania wybudowana zostanie sama gimnastyczna wraz z zapleczem i pomieszczeniami dydaktycznymi dla szkoły oraz pomieszczenia z przeznaczeniem na dom kultury i filię biblioteki miejskiej. Do tej pory opracowano koncepcję, uzyskano decyzję o warunkach zabudowy oraz opracowano projekt budowlany. 21 grudnia ub. roku złożono wniosek o wydanie pozwolenia na budowę. W tym roku zarezerwowaliśmy na budowę 2 mln zł, a w przyszłych latach jeszcze 6 mln. W tym roku planujemy dokończenie wszystkich niezbędnych formalności oraz rozpoczęcie budowy.

– A jak wygląda sytuacja z mającym powstać Muzeum Podgórza?

– W przypadku Muzeum Podgórza mamy do czynienia z sytuacją związaną, ponieważ są przymierzane do niego dwie lokalizacje. Osobiście opowiadałem się za tą w Rynku Podgórskim, w obecnym budynku Wydziału Architektury. Jesteśmy w końcowej fazie przetargu na budowę Centrum Obsługi Inwestora na ul. Centralnej – tam zostałyby przeniesione wszystkie wydziały obsługujące inwestycje, łącznie z Wydziałem Architektury, i w związku z tym w budynku dawnego Ratusza Podgórskiego mogłoby powstać Muzeum Podgórza.

Dругa lokalizacja, zaproponowana przez radnych, to budynek przy ul. Na Zjeździe. Problem polega jednak na tym, że istniejący tam budynek podzielony jest na kilka klitek, więc układ pomieszczeń nie odpowiada potrzebom muzeum. Poza tym znajduje się on pod opieką konserwatora i jakakolwiek przebudowa byłaby bardzo trudna. Aby zaadaptować ten budynek pod muzeum, należałoby w zasadzie wyburzyć całe wnętrze, zostawiając tylko ściany zewnętrzne. A to raczej mija się z celem.

– Kolejna kwestia to przyszłość Fortu Św. Benedykta. Czy wiadomo już, jak ona wygląda?

– Na obecnym etapie Instytut Sztuki, któremu fort został przekazany we władanie, nie chce go oddać,

mimo że sam w żaden sposób go nie wykorzystuje. Bardzo chciałby natomiast odzyskać część pieniędzy, które zainwestował w obiekt. My wychodzimy z założenia, że było to ryzyko biznesowe, pieniędzy nie zamierzamy zwracać, więc sprawa najprawdopodobniej niedługo znajdzie się w sądzie. Po odzyskaniu fortu planujemy przekazać go Fundacji Czartoryskich, aby utworzyła tam swoją filię muzeum.

– Nie obawia się Pan Prezydent, że sytuacja budżetowa nie pozwoli na dokończenie którejś z omawianych przez nas spraw, tym bardziej, że po ostatnim rozporządzeniu ministerstwa finansów trudniej będzie pozyskać środki na inwestycje?

– Rzeczywiście, to rozporządzenie jest bardzo niebezpieczne. Napisałem już list do premiera Tuska z prośbą, aby je uchylił, gdyż takie prawo mu przysługuje, a rozporządzenie to jest niezgodne nie tylko z ustawą, ale i z konstytucją. Wiem, że podobne pisma wystosowały też inne gminy, a także Związek Miast Polskich jako organizacja.

– Zbliżają się Święta Wielkanocne – czego z tej okazji chciałby Pan Prezydent życzyć mieszkańcom Podgórza?

– Sam jestem mieszkańcem Podgórza, więc serdecznie życzę, żeby rozwijało się ono jeszcze lepiej niż do tej pory. Ze swojej strony obiecuję, że dołożę należytej staranności, aby właśnie tak się działo. Sądzę, że Podgórze jest dzielnicą, która coraz bardziej nabiera na znaczeniu i muszę przyznać, że bardzo żałuję jednej rzeczy – mianowicie, iż parę lat temu nie udało się przebudować Rynku Podgórskiego na skutek protestu mieszkańców.

Zdjęcie: UMK

Budżet w miniaturze

Już 16 lutego, wyjątkowo zgodnie, 3 kluby radnych miasta - PO, PiS i Przyjazny Kraków – przyjęły z własnymi poprawkami tegoroczny budżet przygotowany przez prezydenta Jacka Majchrowskiego. Wydatki oszacowano na ok. 4,5 mld zł, wydatki na inwestycje na ok. 573 mln zł, a deficyt na ok. 20 mln zł.

Wśród najważniejszych inwestycji jest m.in. dokończenie budowy stadionu Wisły (127 mln zł), modernizacja stadionu Cracovii (34 mln zł), dokończenie budowy węzła Ofiar Katynia (30 mln zł), budowa linii tramwajowej na os. Ruczaj i Kampus UJ (30 mln zł), budowa linii tramwajowej ul. Lipska – Wielicka (1,7 mln zł), budowa estakady w ciągu ul. Nowohucka – Powstańców Wlk. (20,7 mln zł), budowa terminala autobusowego w rejonie estakady ul. Wielicka – Powstańców Wlk. (7 mln zł), budowa Ratusza Miejskiego przy ul. Centralnej (20 mln zł), budowa podziemnych parkingów (38 mln zł), budowa Centrum Kongresowego przy pl. Grunwaldzkim (43 mln zł), budowa Muzeum Sztuki Współczesnej (5,9 mln zł), adaptacja dawnego zajazdu św. Benedykta przy ul. Powstańców Wlk. na cele wystawiennicze (2,5 mln zł), budowa kładki pieszo-rowerowej przez Wisłę „Kazimierz-Podgórze” (5,7 mln zł).

W budżecie miasta znalazły się takie zadania z naszego rejonu, jak m.in.: przebudowa ul. Bieżanowskiej (9,3 mln zł), kontynuacja budowy drogi ekspresowej S7 jako wschodniej obwodnicy miasta (2,3 mln zł), budowa Trasy Łagiewnickiej wraz z linią tramwajową (1 mln zł), remont ul. Prostej wraz z chodnikami (2 mln zł), przygotowanie przebudowy ul. Chałubińskiego (270 tys. zł), przebudowa ul. Bojki (248 tys. zł), budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Halszki – Stojałowskiego (500 tys. zł), remont ul. Siemomysła z obniżeniem studzienek kanalizacyjnych (400 tys. zł), budowa Centrum Kultury i Rekreacji przy ZSOI nr 7 przy ul. Czarnogórskiej (2 mln zł), budowa sali gimnastycznej w Gimnazjum nr 29 przy ul. Aleksandry (1,5 mln zł), budowa krytego basenu przy ul. Kurczaba (524 tys. zł), budowa kotłowni olejowej w hali KS „Orzeł” Piaski Wlk. (250 tys. zł)*, modernizacja filii MDK przy ul. Na Wrzosach (200 tys. zł), zagospodarowanie terenu wokół pomnika w Parku Jerzmanowskich (200 tys. zł). W wieloletnim planie budżetowym ujęto m.in. zadanie wykupu terenu pod Park Duchacki (w br. na kwotę 2 mln zł).

*Zadania dot. „Orla” zostały wykreślone z budżetu poprawką radnych miasta. Teraz trwają rozmowy z Prezydentem, stroną „Orla” reprezentują działacze tego klubu, radni prezydency oraz przedstawiciel Rady Dzielnicy XI.

Z CONSILIUM® OSZCZĘDZASZ CZAS I PIENIĄDZE

Życie człowieka determinują dwa główne czynniki - zdrowie i pieniądze, dlatego stare przysłowie mówi, że tak naprawdę nieuchronne są tylko śmierć i podatki. Jeśli chodzi o porady zdrowotne, Biuro Księgowe CONSILIUM nie jest ekspertem, za to w sprawach podatkowych i księgowych bardzo skutecznie doradza swoim Klientom od 1989 roku.

CONSILIUM to jedna z nielicznych Firm branży finansowej uczestnicząca wraz ze swoimi Klientami w całym procesie transformacji z gospodarki socjalistycznej do kapitalistycznej. Częste zmiany przepisów podatkowych i zasad prowadzenia księgowości w ciągu ostatnich 20 lat spowodowały potrzebę szybkiego i elastycznego dopasowania się do rynku i faktycznych potrzeb Klientów.

Dlatego zatrudnieni w CONSILIUM od lat profesjonalni doradcy, potrafią pomóc Klientowi w praktycznie każdej sprawie związanej z doradztwem finansowym. Każdy Klient ma swojego opiekuna-doradcę, do którego zawsze może się zwrócić o pomoc i poradę w sprawach prowadzenia biznesu. Dodatkowo wyznaczamy naszym Klientów w trudnych i czasochłonnych obowiązkach - na życzenie odbieramy dokumenty z siedziby Klienta, dostarczamy deklaracje do urzędów, występujemy w imieniu Klienta wobec państwowych organów kontroli.

Firma CONSILIUM posiada uprawnienia do prowadzenia księgowości firm, prowadzących działalność gospodarczą w zakresie ksiąg handlowych, tzw. "pełnej księgowości", ksiąg przychodów i rozchodów, jak i ewidencji ryczałtowej. Prowadzimy doradztwo w zakresie podatków, księgowości i szeroko rozumianej działalności gospodarczej. Posiadamy uprawnienia do przeprowadzania weryfikacji ksiąg handlowych oraz przeglądów podatkowych, jak i sporządzania wszelkiego rodzaju deklaracji podatkowych.

Obecnie obsługujemy ponad 160 Klientów stałych i dodatkowo około 150 korzystających z porad okresowo. Są wśród nich zarówno małe firmy jednoosobowe, jak i wielkie międzynarodowe koncerny. Nasza oferta jest dostosowana do potrzeb i możliwości każdego z naszych Klientów. Dokładamy wielu starań, żeby oszczędności wynikające z zaangażowania naszej Firmy, przewyższały faktury za obsługę. Fakt, że zdecydowana większość Klientów współpracuje z nami od wielu lat, świadczy o tym, że czynimy to skutecznie.

Dla wygody naszych Klientów w sierpniu 2010 roku zmieniliśmy siedzibę CONSILIUM. W nowoczesnym budynku przy ulicy Cechowej 63 przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00, ale możliwe są również indywidualne spotkania poza tymi ogólnie dostępnymi godzinami.

Atutem nowej lokalizacji jest dogodny dojazd w każdej porze dnia oraz obszerny parking dla Klientów.

NOWE MIEJSCE - NOWE MOŻLIWOŚCI!

CONSILIUM Biuro Rachunkowe

mgr Bogusław Cora
biegły rewident



ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44, 506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl, www.consilium.net.pl

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY NOWYCH KLIENTÓW
NA OSZCZĘDZANIE CZASU, PIENIĘDZY I... ZDROWIA
NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO...**

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy*

PT. Mieszkańcom Nowego Prokocimia



*życzenia dostatku,
zdrowia i pogody ducha
oraz tradycyjnego
Wesołego Alleluja!*

*Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy SM „Nowy Prokocim”*



**Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
Mieszkańcom
SM „Kurdwanów Nowy”
w Krakowie**

**Życzą
Rada
Nadzorcza,
Zarząd
oraz
Pracownicy
Spółdzielni**



KSER

DUŻY FORMAT

A0 I WIĘCEJ

tel. 502 34 86 84

**BINDOWANIE
w twardej oprawie
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE
KLUCZY**

**os. Kurdwanów Nowy
ul. Witosa 39
(koło poczty)**

**Radosnych i rodzinnych
Świąt Wielkiej Nocy
życzą Mieszkańcom**

**Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy SM „Nowy Bieżanów”**



ZIELONY SMOK



Zapraszamy: pon. - piątek 8-19, soboty 10-14
os. Rząka, ul. Rydygiera 25 lok. 13 /część handlowa/
tel. 12/359 68 05, kom. 530 448 440, 533 448 440

USŁUGI:

- KREDYTY CHWILÓWKI, ODDŁUŻANIE, CZYSZCZENIE BIK-U
www.zielonysmok-kredyty.com.pl
- WPLATY /2 zł od przelewu/ WYPŁATY
- UBEZPIECZENIA /wszystkie/ www.zielonysmok-ubezpieczenia.com.pl
- WYRÓB PIECZĄTEK, ULOTEK, WIZYTÓWEK, REKLAM
www.zielonysmok-malapoligrafia-pieczatki.com.pl

HANDEL:

- KSIĄŻKI, ART. PAPIERNICZE, UPOMINKI, ZABAWKI www.zielonysmok.com
dla szkół, przedszkoli i innych instytucji **20% rabatu**

Beatyfikacja Jana Pawła II

Cd. ze str. 1

Oto plan obchodów zaproponowany na ten szczególny czas.

Program Archidiecezji Krakowskiej

I etap to bezpośrednie przygotowania do przeżycia beatyfikacji Papieża Polaka, poprzez modlitwy, wielkopostne obchody w kościołach oraz prezentacje dla młodzieży na temat osoby i pontyfikatu Jana Pawła II.

II etap, jak głosi komunikat Kurii Metropolitalnej, to: „troska o pielęgnowanie owoców wyniesienia Jana Pawła II do chwały ołtarzy. Wspólne dziękczynienie rozpoczniemy w Niedzielę Miłosierdzia po południu, szczególnie w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Będziemy je kontynuować w czasie procesji św. Stanisława z Wawelu na Skałkę, łącząc je z dziękczynieniem za kanonizację św. Stanisława Kazimierczyka. Kolejnym elementem dziękczynienia będzie procesja Bożego Ciała, zarówno centralna uroczystość przeżywana na krakowskim Rynku i w parafiach. Prezentowany program duszpasterski dla całej diecezji, może zostać w poszczególnych parafiach ubogacony propozycjami przygotowanymi przez Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach”.

Program Sanktuarium BM w Łagiewnikach

30 kwietnia - w przeddzień beatyfikacji o godz. 21.00 rozpocznie się nocne czuwanie, uwieńczone o 24.00 sprawowaną Eucharystią.

1 maja - w dzień beatyfikacji będą sprawowane msze o godz.: 6.00, 8.00, 10.00 (na rozpoczęcie zostanie przedstawiona transmisja uroczystości z Rzymu, potem Eucharystia), 12.00 (Eucharystia dziękczynna za dar beatyfikacji), 15.00 (Godzina Miłosierdzia), 16.30 (msza na zewnątrz Bazyliki BM), 18.00 (msza w Bazylice BM), 19.00 (msza w kaplicy klasztornej).

Program Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”

Już 31 marca na Małym Rynku w Krakowie stanęło „Mobilne Muzeum Jana Pawła II”, czyli samochód-muzeum, który będzie jeździł po całej Polsce i promował Centrum „Nie lękajcie się!” oraz przybliżał osobę Papieża Polaka.

27 kwietnia - w obecnej siedzibie Centrum „Nie lękajcie się!” przy ul. Kanoniczej 18 zostanie otwarta wystawa w Galerii Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II pt. „Krakowskie lata ks. kardynała Karola Wojtyły”, prezentująca najważniejsze etapy jego życia jako metropolity krakowskiego, ukazane m.in. w niepublikowanych fotografiach, dokumentach oraz eksponatach.

28 kwietnia o godz. 19.00 - Instytut Dialogu Międzykulturowego zaprasza do kościoła św. Piotra i Pawła na recytację „Tryptyku Rzymskiego” w wykonaniu Andrzeja Seweryna i Opery Kameralnej z Krakowa.

30 kwietnia - zaplanowana jest projekcja materiałów multimedialnych o Papieżu Polaku, które będą prezentowane w sali audiowizualnej Centrum „Nie lękajcie się!” przy ul. Kanoniczej 18.

1 maja - po bezpośredniej relacji z mszy św. beatyfikacyjnej z Rzymu o godz. 10.00 i uroczystościach Bożego Miłosierdzia, które odbędą się w Sanktuarium BM w Łagiewnikach, będzie można przenieść się na Rynek Główny, gdzie o godz. 20.00 odbędzie się koncert dziękczynny z okazji beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II „Wracam do was - Błogosławiony Jan Paweł II”. Całość wydarzenia pomyślana jest jako plenerowe widowisko słowno-muzyczne z udziałem orkiestry symfonicznej, połączonych chórów, wokalistów (Elżbieta Towarnicka, Zakopower, Kayah, Zbigniew Wodecki, Bracia, Kroke, Ryszard Rynkowski, IRA, Kasia Kowalska, Andrzej Lampert) i aktorów (Daniel Olbrychski, Lesław Żurek), w reżyserii i według scenariusza Haliny Przebindy. Muzyka i śpiew zostanie połączona z materiałami wyemitowanymi na telebimach, z pielgrzymek Jana Pawła II do Małopolski oraz niepublikowanymi nigdzie filmowymi materiałami archiwalnymi.

Widowisko rozpocznie hejnał z Wieży Mariackiej, a następnie wypowiedź Ojca Św. Jana Pawła II, skierowana do krakowian w trakcie przemówienia powitalnego na Błoniach w 1979 roku, z której zaczerpnięty został tytuł koncertu.

Na początku koncertu zobaczymy **5-minutowy materiał z uroczystości beatyfikacyjnych Jana Pawła II z Rzymu, a także wypowiedzi najsłynniejszych osobistości życia publicznego.**

Koncert zakończy wypowiedź Ojca Świętego: „*Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości.*” (Błonia Krakowskie 1979).

11 czerwca - o godz. 12.00 w powstającym Centrum „Nie lękajcie się!” w Łagiewnikach, odbędzie się uro-



czysta msza św., podczas której dokonane zostanie poświęcenie Kościoła Dolnego i złożenie relikwii Jana Pawła II w Kaplicy Relikwii. Uroczystości towarzyszyć będą obchody Małopolskiego Święta Wolontariatu pn. „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”, połączone z pielgrzymką młodzieży Archidiecezji Krakowskiej do Centrum Jana Pawła II.

Program Miasta Kraków

Inauguracja obchodów przygotowanych przez Urząd Miasta Krakowa miała miejsce już 10 marca w kinie Kijów, gdzie odbyła się uroczysta premiera filmu „Jan Paweł. Szukałem Was...” w reżyserii Jarosława Szmidta. Film zawiera m.in. niepublikowane do tej pory materiały oraz wypowiedzi przedstawicieli światowych religii na temat Jana Pawła II.

Do 15 kwietnia ma zostać uruchomiona w ramach programu „Wrota Małopolski”, strona internetowa www.janpawel2.malopolska.pl, poświęcona prezentacji: kalendarium wydarzeń związanych z beatyfikacją Jana Pawła II, miejsc i małopolskich szlaków, którymi uczęszczał oraz ofert turystyki religijnej w Małopolsce.

Od **26 kwietnia** do końca maja prezentowana będzie w okolicach Rynku wystawa archiwalnych zdjęć, wykonanych podczas pielgrzymek papieża do Krakowa i Małopolski. Pokazywane będą m.in. fotografie z domowych archiwów krakowian.

Dodatkowo ma zostać uruchomiona specjalna linia tramwajowa, której trasa będzie prowadziła przez miejsca związane z życiem Karola Wojtyły.

W kalendarium wydarzeń, mających na celu przygotowanie do beatyfikacji Jana Pawła II oraz przybliżenie jego osoby i nauki, znajduje się również wiele imprez organizowanych przez m.in. Operę Krakowską, Filharmonię, Teatr Stary, Teatr im. Juliusza Słowackiego, Nowohuckie Centrum Kultury, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, czy też muzea województwa małopolskiego.

Opracowała: ELŻBIETA CÍWK



Małopolski Bank Spółdzielczy w Wieliczce

Zawsze Twoim Bankiem



Kredyt wiosenny

Rzeczywista roczna stopa procentowa wynosi 10,36 %.
Odsetki tylko 5,4 % udzielonego kredytu.

Oferta ważna do 31 maja 2011 r.

Wielu radosnych chwil na Święta Wielkanocne;
serdecznych spotkań rodzinnych i smacznego jajka
szczerze życzy Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Małopolskiego Banku Spółdzielczego w Wieliczce

Oddział w Krakowie - ul. Wystouchów 4 (przy ul. Halszki)
tel.: 12-654 56 16, 12 654 84 55; fax: 12-654 87 01
Bankomat czynny całą dobę

Filia w Krakowie - ul. Wodna 4 (przy ul. Wielickiej)
tel.: 12-655 23 68, 12 655 00 42; fax: 12-655 00 49

Więcej informacji na naszej stronie www.mbsw.pl

– **Głosi Pan pogląd, że Polska podlega rekolonizacji. Na czym ona polega, kto realizuje tę koncepcję i jakie będą jej skutki?**

Problem rekolonizacji znam o tyle dobrze, że przez 10 lat prowadziłem jeden z największych programów ONZ modernizacji krajów Afryki Centralnej. I miałem możliwość zorientowania się, jak wygląda polityka wielkiego kapitału w stosunku do dawnych krajów kolonialnych. Kiedy stawały się wolne, z reguły odzyskiwały dostęp do źródeł surowców, a także przedsiębiorstw znajdujących się wcześniej w rękach kolonizatorów. W II połowie lat 80. rozpoczęła się olbrzymia akcja rekolonizacji. Kapitał międzynarodowy „oświadczył” mieszkańcom Afryki: macie niepodległość, swoje państwa, natomiast my wykupimy wasze przedsiębiorstwa, głównie zajmujące się eksploatacją złóż minerałów, ale także uprawą kawy, herbaty czy egzotycznych owoców. Wy będziecie prowadzić małe i średnie firmy, pracować na roli i oczywiście kupować nasze towary, bo sami, niewiele produkując, zostaniecie zmuszeni do importu. Na przełomie lat 70. i 80. rozpoczyna się rewolucja informatyczna. Pojawia się możliwość tworzenia potężnych imperiów gospodarczych, które zyskują szansę oddziaływania na cały świat. To stworzyło kapitalną okazję do rekolonizacji. Jedna grupa kapitałowa mogła przejąć np. kopalnię w Kongo, Rwandzie i Ugandzie. Prerażająca stopa korupcji w Afryce ułatwiała niezwykle tani zakup. Ta akcja, akceptowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, niesłychanie się rozwinęła. (...)

– **W jaki sposób przeniesiono pomysł na rekolonizację Afryki tak, by objęła naszą część Europy?**

– Sytuacja Afryki była interesująca ze względu na surowce, ale przedstawiciele kapitału światowego zdawali sobie sprawę, że tam robotnik, a nawet inżynier jest słabo wykwalifikowany. Kocham Murzynów, są sympatyczni, mili, ale mają jedną wadę – brakuje im zmysłu do systematycznej pracy. Kultura afrykańska zrodziła się nie z pracy, a z zabawy. W Burundi są np. lasy bananów, z których można zrobić zupę, piwo czy chleb. Jeszcze w latach 30. po ulicach Bużumbury biegały danieli, wystarczyło z łuku strzelić, nie trzeba było pracować. Mieszkańcy wyżywiali się w zabawie i to zostało do dziś. Uroczystości żaręczyn i ślubu trwają wiele dni.

Tymczasem Polska dysponowała kadrą wykwalifikowanych inżynierów i robotników. Wedle źródeł amerykańskich, w 1980 roku znajdowała się na 12. miejscu jeśli chodzi o wielkość produkcji. Pojawia się więc kolejna fantastyczna okazja dla światowego kapitału zdobycia atrakcyjnego rynku. I rusza George Soros. To jeden z 10 najbogatszych ludzi na świecie, dorobił się na spekulacjach giełdowych.

Polska jest otwartym krajem, w którym znaczna część młodszej kadry przywódczej przebywała w USA na stypendiach. Jest wielu Cimoszewiczów, Kwaśniewskich, Rosatich, Balcerowiczów. Leszek Balcerowicz uzyskał tytuł MBA na Saint John's University. Decyzja – zaczynamy w Polsce. Wielki reprezentant światowego kapitału George Soros przyjeżdża w maju '88. Spotyka się z Rakowskim i Jaruzelskim. Natychmiast tworzy za miliony Fundację Batorego stawiając jako cele: otwarte społeczeństwo i otwarty rynek. Niedługo później NBP tworzy 9 banków komercyjnych z partyjnym kierownictwem. Zaczyna się I etap tworzenia tzw. przedsiębiorstw nomenklaturowych. Soros opracowuje program w oparciu o tzw. konsensus waszyngtoński. Zakłada on otwarcie granic, możliwość dużego importu i jak najdalej idącą prywatyzację. Bazuje na koncepcji neoliberalizmu Miltona Friedmana, absolutyzującą wolny rynek, w której państwo nie ma nic do gadania. Soros sprowadza Sachsa, który jest finansowany przez Fundację Batorego. – **Sachs spotyka się ze strategami „Solidarności”.**

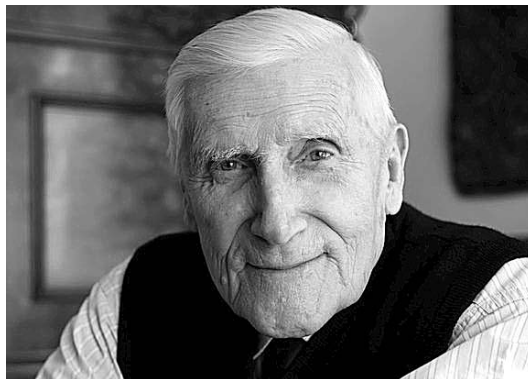
W maju '89 roku idzie do Geremka. Geremek przyznaje, że nie ma zielonego pojęcia o ekonomii. Jadą do Kuronia na Żoliborz. Kuroń nie zna angielskiego, więc zapraszają Liptona, który pracuje w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, a jednocześnie w redakcji „Gazety Wyborczej”. Kuroń powtarza, że wszystko na pewno wyjdzie i poleca Sachsovi opracowanie programu. Jadą do „Gazety Wyborczej”, gdzie jest komputer i do rana Lipton z Sachsem opracowują program. Biegna do Michnika, który też wyznaje, że nie ma zielonego pojęcia o ekonomii. Ale decyduje się napisać artykuł: „Wasz prezydent, nasz premier” i zobowiązać rząd do realizacji programu. Nie odkrywam niczego nowego. Wszystko jest w książce Jeffreya Sachsa: „Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia”. Później Sachs spotyka się z OKP w sejmie...

– **...większość posłów też nie ma wiedzy ekonomicznej...**

– Aleksander Małachowski przyznał później: „Byliśmy jak barany”. Powstaje pytanie: kto ma realizować tę koncepcję? Jako pierwszy brany jest pod uwagę Trzeciakowski, który odmawia. Nie zgadzają się także Józefiak i Szymański. Wtedy Stefan Bratkowski stawia moją kandydaturę. Ja jestem w Burundi, gdzie nie ma ambasad, dlatego dzwoni ambasador z Kenii, ale nie umie sprecyzować, o jaką propozycję chodzi. Brakowało mi roku do zakończenia realizacji 10-letniego programu, stąd odmawiam. Wtedy Kuczyński ni stąd, ni zowąd łapie Balcerowicza. Co ciekawe, Balcerowicz robi doktorat w '75 roku, a w '89 nie ma jeszcze ha-

Polska neo-kolonia

z profesorem WITOLDEM KIEŻUNEM rozmawia Krzysztof Świątek



bilitacji. Kiedy pracowałem w Wydziale Zarządzania UW, to nasi adiunkci musieli w ciągu pięciu lat zrobić habilitację. W przeciwnym razie byli zwalniani. Sprawa druga – Balcerowicz nie brał udziału w pracach Okrągłego Stołu. Po trzecie – nigdy w życiu niczym nie kierowałem. Dobór więc bardzo dyskusyjny. W tym czasie OKP tworzy komisję do stworzenia programu gospodarczego pod przewodnictwem prof. Janusza Beksia. I wtedy Mazowiecki stawia sprawę na ostrzu noża – albo oni, albo my. Zostaje Balcerowicz.

– **Dlaczego inni nie chcieli jej realizować?**

– Bo poza zdławieniem inflacji, skutkowałą zniszczeniem państwowych przedsiębiorstw, likwidacją PGR-ów, masowym bezrobociem, a jednocześnie zalewem importu – importowaliśmy wówczas nawet spinki do włosów i makulaturę. Przyjeżdżam wtedy do Polski i widzę mleko francuskie na półkach. Kuzynka mówi mi, że jest propaganda, by nie kupować polskiego mleka, bo rzekomo butelki myje się proszkiem IXI. Pytam o „Mazowszanek”, którą zawsze lubiełem. Okazuje się, że nie ma. Można za to nabyć niemieckie wody mineralne. Chcę kupić krem do golenia Polleny. A trzeba pamiętać, że Szwedzi specjalnie przyjeżdżali do Polski po wódkę i polskie kosmetyki. Polleny też nie ma, jest Colgate. W końcu ekspedientka znajduje Pollenę w magazynie. Widzę, że jest trzy razy tańsza. Kobieta tłumaczy, że bardziej opłaca jej się sprzedawać droższy towar, więc polskiego nie wystawia. Krótko mówiąc, rozpoczyna się świadoma likwidacja konkurencji. Siemens kupuje polski ZWUT, który dysponuje wówczas monopolem na telefony w Związku Radzieckim. Niemcy dają pracownikom dziewięciomiesięczną odpłatę. Wszyscy są zadowoleni. Po czym burzą budynek, całą aparaturę przenoszą do Niemiec i przejmują wszystkie relacje z Rosją. Likwiduje się „Kasprzaka”, produkcję układów scalonych, diod, tranzystorów, a nawet naszego wynalazku, niebieskiego lasera. Wykupuje się polskie cementownię, cukrownie, zakłady przemysłu bawełnianego, świetną wytwórnię papieru w Kwidzynie. A my uzyskane pieniądze „przejadamy”.

– **Największy skandal to jednak sprawa Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.**

– Kupiłem wtedy świadectwo NFI za 20 zł, wychodzę z banku i zatrzymuje mnie mężczyzna oferując za nie 140 zł. Okazało się, że posiadacz 35 proc. akcji miał prawo do podejmowania decyzji sprzedaży. NFI tworzyło ponad 500 najlepszych przedsiębiorstw. Wszystkie upadły albo zostały za grosze sprzedane. I potem te świadectwa były po 5 zł. Toczyły się procesy, m.in. Janusza Lewandowskiego, zakończony w zeszłym roku uniewinnieniem. Wszyscy porobili kariery, a Balcerowicz dostał Order Orła Białego i był kandydatem do Nagrody Nobla. To nie do wiary!

– **Polska oddała banki, a sektor energetyczny przejmują firmy narodowe innych państw, np. szwedzki Vattenfall.**

– Wcześniej TP SA przejął państwowy France Telecom. Podobnie działo się w Afryce. Wszystkie towary eksportowane z Europy albo Ameryki były bez porównania droższe. Kupiłem w Afryce volkswagena za 15 tys. dolarów, przyjechałem do Berlina, patrzę – kosztuje tylko 8 tys. Teraz także ceny artykułów przemysłowych są w Polsce dużo wyższe, zaś płace nieporównywalnie niższe. Na tym polega interes firm zagranicznych. Gdyby płace, żądaniem związków zawodowych, doprowadzono do poziomu wynagrodzeń za granicą, to koncerny przeniosłyby się do Rumunii, Bułgarii, na Białoruś, do Chin, a nawet do Afryki. Przecież Ford zlikwidował fabrykę pod Warszawą i otworzył ją w St. Petersburgu.

– **Czy podobnie rekolonizowano inne kraje, które wychodziły z komunizmu?**

– Tak, tę koncepcję realizowano w całej Europie Środkowej.

– **Jak ocenia Pan aktualną sytuację Polski?**

– Jest tragiczna. Suma

długu państwa i długu prywatnego przekracza poziom dochodu narodowego. A dług rośnie, bo całe te 20 lat mamy ujemny bilans w handlu zagranicznym. Żyjemy wedle filozofii sformułowanej przez premiera Tuska – „tu i teraz”. Nie ma żadnego planu strategicznego.

– **Czy limity emisji CO₂ to pomysł na doprowadzenie do upadku polskiego przemysłu?**

– Pakiet klimatyczny jest korzystny dla zachodu Europy, który kombinuje, by eksploatować kraje Europy Środkowej. To mają być neo-kolonie. Temu służy likwidacja polskich banków, ciężkiego przemysłu i handlu. To są ostatnie lata polskiego handlu. Tylko w tym roku Carrefour i Biedronka zamierzają otworzyć paręset nowych placówek.

– **Czyli Polacy nie mają być właścicielami dużych firm?**

– Taki jest cel. Polsce grozi poważny kryzys finansowy. Zagrożony jest system ubezpieczeń społecznych. Jak można było stworzyć OFE – kilkanaście zagranicznych firm, które biorą po 7,5 proc. prowizji? Należało powołać jedno polskie towarzystwo emerytalne, które tworzy fundusz inwestujący tylko w budowę wieżowców, duże przedsiębiorstwa i na tym zarabia. Tak jak ONZ, którego fundusz emerytalny jest właścicielem wieżowców w Nowym Jorku, których wartość idzie co roku w górę. Ale zagranicznym firmom ubezpieczeniowym dawać takie zarobki?!

– **Dlaczego Niemcy zdecydowali się otworzyć swój rynek pracy?**

– Jest zapotrzebowanie na konkretne zawody, m.in. informatyków, lekarzy oraz osoby do opieki nad ludźmi starszymi. Zarazem Niemcy prowadzą konsekwentną politykę. W latach 70. wyemigrowało paręset tysięcy Polaków, którzy mieli rodziny w Niemczech. Oni się zgermanizowali. Także część mieszkańców Dolnego Śląska ma już obywatelstwo niemieckie i praktycznie tylko wakacje spędza w Polsce, a pracuje w Niemczech. Zakładamy, że po 1 maja wyjedzie kolejne 400 tys. Polaków. – **Za granicą pracuje już 1,5 mln Polaków. Jakie będą konsekwencje masowej emigracji zarobkowej?**

Tragiczne. Zabraknie nam specjalistów i robotników wykwalifikowanych, a to ograniczy możliwości rozwoju. Najzdolniejsi wyjeżdżają i tylko niewielki procent z nich wróci. W tej chwili przysyłają jeszcze pieniądze do Polski, ale to się skończy, kiedy ściągną rodziny. A przecież wymieramy jako naród, bo statystyczna Polka rodzi 1,23 dziecka. W rekordowym tempie rośnie mocarstwo i rola Niemiec, które już są 4. potęgą świata i ściągają najlepszych specjalistów, również z Polski. Program „Solidarności” sformułowany na I zjeździe w Oliwie to była koncepcja samorządności – tworzenia samorządów przedsiębiorstw i samorządów zawodowych. Po '89 roku udało się utworzyć 1500 spółek pracowniczych, które dziś świetnie prosperują. Ale na poziomie państwa projekt „S” odrzucono.

Wywiad ukazał się w „TYGODNIKU SOLIDARNOŚĆ”

Źródło: INTERNET

Fot. Marcin Żegliński

Witold J. Kieżun (ur. 6 lutego 1922 r. w Wilnie) – profesor dr hab., absolwent prawa UJ, teoretyk zarządzania, przedstawiciel Polskiej Szkoły Prakseologicznej, w ramach której rozwija prakseologiczną teorię organizacji i zarządzania, uczeń Tadeusza Kotarbińskiego i Jana Zieleniewskiego. Żołnierz AK ps. Wypad, podporucznik czasu wojny, powstaniec warszawski, więzień sowieckich łagrów. Przewodniczący Rady Fundacji *Ius et Lex*. Profesor Akademii Leona Koźmińskiego, a także doktor honoris causa tej uczelni.

Dom dla Jana Pawła II

W Centrum „Nie lękajcie się!” w krakowskich Łagiewnikach 11 czerwca br. zostaną złożone relikwie Jana Pawła II. W specjalnie przygotowanych miejscach w Kościele znajdują się m.in.: ampułka z krwią papieża, która została pobrana do badań na kilkanaście godzin przed jego śmiercią, zakrwawiona sutanna, którą Jan Paweł II miał na sobie podczas zamachu dokonanego przez Ali Agce oraz płyta z papieskiego grobowca w Rzymie.

Relikwie

– Krew z ciała przyszłego błogosławionego, to najcenniejsza relikwia. Zachowała się w takim stanie, w jakim była, gdy ją pobrano. Jest płynna, w kolorze czerwonym – poinformował ks. kard. Stanisław Dziwisz. Ampułka z krwią zostanie umieszczona w bryle kryształu w Kaplicy Relikwii, w Kościele Dolnym łagiewnickiego kompleksu. Również w tym miejscu zostanie wystawiona sutanna ze śladami krwi po zamachu na życie papieża z 13 maja 1981 roku.

Początkowo w Kaplicy miała znaleźć się trumna, w której spoczywa Jan Paweł II, jednak zdecydowano, iż nie

zostanie ona otwarta podczas przenoszenia jej z Grot Watykańskich do Bazyliki św. Piotra w Rzymie. W Centrum „Nie lękajcie się!” nie będzie też papieskich relikwii I stopnia, ponieważ ciało błogosławionego nie będzie dzielone. Krew Jana Pawła II pozostanie najcenniejszą relikwią.

Budowa

Do 11 czerwca tego roku ma zostać ukończony Kościół, w którym spoczną papieskie relikwie. Obecnie kontynuowane są prace przy ołtarzu głównym i podstawie ołtarza, gdzie znajdzie się relikwiarz. W kaplicy kapłańskiej przygotowywane jest miejsce pod płytę z grobu Jana Pawła II.

Oprócz tego prowadzone są prace w innych częściach kompleksu. „W budynku Centrum Wolontariatu trwa montaż podwieszanych sufitów, kontynuuje się roboty flizarskie wraz z pracami wykończeniowymi posadzek. Rozpoczął się także montaż centrali wentylacji i klimatyzacji. W budynku Instytutu Dialogu Międzykulturowego prowadzone są roboty tynkarskie, sukcesywnie

wykonywane są kolejne wylewki. Kończy się montaż instalacji podtynkowych” – informuje Centrum „Nie lękajcie się!”.

Oprac: (EĆ)



Wnętrze kaplicy kapłańskiej - widok na płytę fundamentową pod płytę nagrobną Jana Pawła II z Rzymu.

Foto: archiwum Centrum Jana Pawła II

Zmartwychwstanka s. Stanisja Więclawik jest od lat zakrystianką w kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego na Woli Duchackiej w Krakowie. Drobną, skromną i niepozorną żyje zgodnie z benedyktyńską maksymą „Ora et labora” (Módl się i pracuj).

Wśród parafian wzbudza wiele pozytywnych uczuć. Są tacy, którzy wybierając się na niedzielą Mszę św. zastanawiają się, jaką też s. Stanisja kompozycję kwiatową obmyśliła. Zapewniają, że to są arcydzieła. Inni szczególnie doceniają jej modlitwy. Przekonują, że wyprosiła wiele łask. Jednakże zdecydowana większość nie wie, że Zakrystianka z Woli Duchackiej przebywała w Rzymie w domu generalnym Sióstr Zmartwychwstanków na Via Marcantonio Colonna. I tam, jak podkreśla, miała wielkie szczęście poznać najpierw kardynała Karola Wojtyłę, a następnie spotkać się kilkakrotnie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Wspomnienia

Gdy jednak zwróciłam się do Siostry z prośbą o wspomnienie, od razu odmówiła i trzeba ją było długo przekonywać, aby zechciała podzielić się z czytelnikami „Niedzieli” historią, która miała wpływ na kolejne lata jej życia. W końcu, gdy wyraziła zgodę, na spotkanie przyniosła kartkę, gdzie równiutkimi, wykaligrafowanymi literami spisała swoje świadectwo, które odczytała:

– Do Rzymu, do naszego domu generalnego, wyjechałam w 1972 roku. Kardynała Karola Wojtyłę spotykałam, gdy przybywając do Watykanu, zatrzymywał się w naszym domu, gdzie nieraz celebrował Mszę św. Kiedyś musiałam zmienić kolor ornatu i pamiętam, jak z uśmiechem powiedział: „Oj, tej zakrystianki zawsze trzeba słuchać”. W refektarzu, gdy spożywał posiłek, był bezpośredni. Żartował, rozmawiał, ale przede wszystkim bardzo uważnie słuchał. Trzy dni przed wyborami, jeszcze przed konklawe przyszedł do naszego domu, bo szukał biskupa Bronisława Dąbrowskiego, a ponieważ go nie było, więc kardynał odszedł. Potem, już po wyborze, biskup Dąbrowski się śmiał, że ja nie wpuściłam do domu przyszłego papieża.

Radość

Później było konklawe. Modliłyśmy się o wybór Ojca św. Już wtedy niektórzy mówili, że to będzie Polak, ale ja nie mogłam w to uwierzyć. W bazylice o godz. 16 odprawiano Mszę św. Myśmy na nie chodzili. W dzień wyboru nowego papieża również uczestniczyłam z drugą siostrą w Eucha-

ZADANIE



rystii. Potem ktoś powiedział, że jest biały dym! Poszliśmy na Plac św. Piotra. Stałyśmy niedaleko schodów. W pewnej chwili usłyszałyśmy wiadomość, że papieżem został kardynał Wojtyła! Ogłaszający miał trudności z wypowiedzeniem nazwiska. Wszyscy wokół nas zaczęli szukać w specjalnym dodatku „L'osservatore Romano” nazwiska Wojtyły. Słyszało się tylko nerwowo powtarzane: „Wojtyła, Wojtyła!” I pytanie: „Chi è?” - Kto to jest? W końcu zaczęli krzyczeć: „Polacco!” Coraz głośniejsze ze wszystkich stron powtarzano te dwa słowa: „Wojtyła i Polacco!” W nich zawarta była radość, ale i zdumienie. Tak jakby pytali: jak to możliwe, że Polak, że nie Włoch?!

W naszym zgromadzeniu noc była z głowy. Zaczęły się urywać telefony. Rodziny sióstr Włoszek do nas dzwoniły, żeby nam, Polkom gratulować. Często jednak nie można było uzyskać połączenia. Do furty pukali dziennikarze, prosząc o jakiegokolwiek zdjęcia kardynała Wojtyły. W te pierwsze dni po wyborze w Rzymie zarówno Włosi, jak i Polacy tylko tym żyli. A u nas dużo Polaków mieszkało i wszyscy o tym mówili. W naszym zgromadzeniu siostry znały kardynała Wojtyłę, więc poruszenie było ogromne.

Spotkanie

Osobiście też bardzo to przeżywałam. Towarzyszyła mi radość wielka, a zarazem było mi Jana Pawła II żal, bo

przecież taka odpowiedzialność od tej chwili na nim spoczywała. Nie odzywałam się wiele. Pracowałam, milczałam, a lzy same spływały po policzkach. Jakoś tak miesiąc po tym niezwykłym wydarzeniu uczestniczyłam we Mszy św., którą Ojciec św. odprawiał w swojej prywatnej kaplicy. Poszłam tam wspólnie z drugą siostrą i z panią profesorem z Krakowa, która gdy przyjeżdżała do Rzymu, to mieszkała w naszym domu. To było moje pierwsze spotkanie z Papieżem Polakiem. Po Mszy św. Jan Paweł II rozmawiał z nami, dopytywał o nasze sprawy. Druga siostra od razu zaczęła opowiadać, jakim niezwykłym przeżyciem dla nas wszystkich był wybór Polaka na papieża. Ja milczałam. I wtedy pani profesor stwierdziła: „A siostra Stanisja to tylko chodzi i płacze”. Ojciec Święty spojrzał na mnie, następnie przytulił do serca i powiedział do ucha: „Nie płacz, nie płacz, tylko się módl”. Nigdy tego nie zapomnę! Jeszcze czuję jego uścisk. A słowa wtedy wypowiedziane potraktowałam jako zadanie na kolejne lata życia i posługi w zakonie. Modliłam się, odmawiając różaniec i wtedy, gdy Jan Paweł II wyjeżdżał z Rzymu na kolejne pielgrzymki, i w czasie zamachu, i gdy widziałam, jak traci zdrowie, i gdy umierał...

Wstawiennictwo

Ojca Świętego spotkałam jeszcze kilka razy w Rzymie oraz w Castel Gandolfo. Potem posługiwałam jako zakrystianka w Radomiu, w katedrze. I tam znów miałam szczęście spotkać Jana Pawła II! Nigdy nie zapomnę, jak obecny kardynał Stanisław Dziwisz powiedział: „To siostra Stanisja”. Na co Ojciec Święty: „O, poznałem, poznałem”. Była to dla mnie wielka niespodzianka i radość! Ale taki był Jan Paweł II. Patrzył na wszystkich, a dostrzegał każdego. I miał niezwykłą pamięć.

Po śmierci Jana Pawła II nadal się modłę. Żałobie po jego odejściu towarzyszyła myśl, że przecież teraz polski Papież wspiera moje modlitwy w niebie. Za jego wstawiennictwem modłę się o błogosławieństwo dla naszej ojczyzny, o łaski potrzebne dla innych, a dla siebie – by również mnie doprowadził do Domu Ojca.

Teraz znów zapanowała radość wielka. Zbliży się beatyfikacja. Do Rzymu już nie pojedę, ale będę w Krakowie, w jego mieście!

Wysłuchała: MARIA FORTUNA-SUDOR

Artykuł wraz ze zdjęciem ukazał się w tygodniku katolickim „Niedziela”, nr 13 z 27 marca 2011 r.

KREATYWNE BANKRUCTWO. W trybie ekspresowym parlament - większością PO i PSL, przy wstrzymującym się SLD oraz sprzeciwie PiS i PjN - przyjął rządowy projekt ustawy o systemie emerytalnym, który wprowadza od 1 maja br. obniżenie składki do Otwartego Funduszu Emerytalnego (OFE) z 7,3 do 2,3 proc., 5 proc. trafi do ZUS. Zmiany te mają na celu doraźne ograniczenie długu publicznego i deficytu budżetowego. Gdy głosowanie było już faktycznie przesądzone, debatę publiczną przeprowadzili przed kamerami telewizji prof. Leszek Balcerowicz i minister finansów Jacek Rostowski. Prof. Balcerowicz jako twórca OFE bronił przyszłości naszych emerytur (ale też synekur prezesów OFE), minister Rostowski beztrząsł poklepywał po ramieniu. Zmiany mają na celu sprostanie wymogom Unii Europejskiej, która bacznie przygląda się finansom publicznym poszczególnych państw, a Polska ma być na świeczniku z racji prowadzenia od 1 lipca prezydentury w UE. Kreatywna księgowość rządów PO-PSL polega również na zamiarze ukrycia rosnącego długu państwowego w finansach samorządowych.

W skrócie

PRAWDA O STANIE WOJENNYM. Po 30 latach okazało się prawdą to, co było wiadome od początku: że stan wojenny z 13 grudnia 1981 r. wprowadzony został przez WRON nielegalnie, czyli wbrew obowiązującej wówczas konstytucji. Namaszczony przez ekipę red. Michnika „bohater” narodowy i człowiek „honoru”, gen. Jaruzelski nie tylko złamał własną PRL-owską konstytucję, lecz wymierzył armię w suwerena, czyli w naród po to, aby za wszelką cenę bronić komunizmu. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zapadło 22 lata po „obaleniu komunizmu”. Jest to orzeczenie niepełne, bo stan wojenny był nie tylko nielegalny, ale przede wszystkim był zbrodnią wymierzoną przeciwko narodowi, a jego „bohaterowie” powinni stanąć przed Trybunałem Stanu. Na takie orzeczenie ile nam jeszcze przyjdzie poczekać?

SPIS POWSZECHNY. Z początkiem kwietnia br. wystartował Narodowy Spis Powszechny Ludności i Miesz-

kań. To najważniejsze, przeprowadzane przez Główny Urząd Statystyczny co 10 lat, badanie populacji. W czasie spisu zostaniemy zapytani m.in. o nasz adres zamieszkania, obywatelstwo, narodowość i poczucie przynależności narodowe/etniczne, język, jakim posługujemy się w kontaktach codziennych, wykształcenie. Dane będą pozyskiwane na cztery sposoby - poprzez rejestry administracyjne, internet (www.spis.gov.pl), wywiady telefoniczne oraz tradycyjne wywiady, przeprowadzone w domach mieszkańców przez rachmistrzów. Będą oni wyposażeni w elektroniczne terminale, za pomocą których będą wypełniali formularze. Dzięki zastosowaniu tych technologii, GUS podczas spisu prawie zrezygnuje z papieru. **Udział w spisie jest obowiązkowy**, reguluje to ustawa. Dane są objęte ochroną. Każdy obywatel może zadzwonić na (bezpłatny dla połączeń z telefonów stacjonarnych) **numer 800 800 800** lub **numer 22 44 44 777** (dostępny z telefonów komórkowych, płatny zgodnie z cennikiem operatora) i uzyskać pomoc konsultanta w przypadku trudności w wypełnianiu ankiety.

GABINET KOSMETYCZNY

ul. Nowosądecka 31
tel. 12 425 67 13 **„OD-NOVA”**

NOWOŚĆ – MANICURE JAPOŃSKI CAŁKOWICIE NATURALNY ZABIEG WZMACNIAJĄCY PŁYTKĘ PAZNOKCIA

Wzmacnia naturalne paznokcie nadając im połysk różowej perły, a także zasila je w składniki naturalne (m.in. witaminy A + E), keratynę, pyłek pszczoły oraz krzemionkę z morza japońskiego. To metoda zalecana na paznokcie kruche, łamliwe i rozdzielające się.

PEŁNA KOSMETYKA TRADYCYJNA: manicure, parafina, pedicure, henna, depilacja, zabiegi regenerujące, liftingujące, nawilżające, kolagenowe, parafinowe, jonoforeza, sonoforeza, galwanizacja

MIKRODERMABRAZJA DIAMENTOWA: przebarwienia, blizny, trądzik, łojotok, rozszerzone pory, rozstępy, zmarszczki

PEELING KAWITACYJNY – bezbolesny zabieg oczyszczania skóry ultradźwiękami

ZABIEGI WYSZCZUPLAJĄCE: AGYPTOS, PARAFANGO – WYJĄTKOWA „KĄPIEL” W BŁOCIE I PARAFINIE, ELEKTROTERAPIA: elektrostymulacja, elektroskultura, elektrolipoliza, drenaż limfatyczny, ultradźwięki

Zaprasza Joanna Ciotek **kosmetolog**



Pogodnych Świąt, zdrowia i uśmiechu!

SOLARIUM TURBO NOWE LAMPY
tel. 12 425 67 13 **zapraszamy!**

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny

Marzeny Repelewicz

ul. WŁOSKA 2A (naprzeciwko sklepu LEWIATAN), www.salonlorin.com
Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. 12 292 48 22



NOWOŚĆ: **PIERCING** (przekłuwanie ciała)

Przedłużanie, zagęszczanie rzęs

MANICURE, PEDICURE, TIPSY ŻELOWE I AKRYLOWE

Z okazji Wielkanocy życzymy Klientom i Klientom wesołego i smacznego jajeczka!

galeria **gfr** fryzur
kosmetyka

Renata Pipper wraz z Zespołem

tel. 12 357 50 84

www.fryzurykosmetyka.pl

FRYZJER – strzyżenie damskie, męskie, dziecięce; koki, fryzury wieczorowe, trwała ondulacja; koloryzacja, balejaże

KOSMETYKA – manicure, pedicure, tipsy, parafina - 10 zł; pełna kosmetyka twarzy, zabiegi: nawilżające, liftingujące; mikrodermabrazja diamentowa, piling kawitacyjny, sonoforeza, brusher, henna, depilacja, makijaże; **Promocja na zabiegi kosmetyczne!**

Parafina na dłonie
10 zł

Przyjmujemy zapisy w okresie
przedświątecznym



Wesołego Alleluja!

Wola Duchacka, ul. Gołaska 4/5 (naprzeciwko sklepu SNC), pon. - pt. 9 - 19, sob. 9 - 14

ARCUS Gabinety medyczne

REJESTRACJA 601 95 65 25

GABINETY:

Kurdwanów, ul. Wystouchów 51, Prokocim, ul. Górników 13

Zapraszamy do naszych gabinetów

● gabinety rehabilitacji

zabiegi fizykoterapii, zabiegi kinezyterapii, terapia manualna, leczenie bólu kręgosłupa

● gabinety lekarskie

lekarz internista, lekarz neurolog

www.arcus.strefa.pl

NZOZ „Spółka lekarska na Kozłowiec”

ul. Na Kozłowiec 29

Poradnie: PSYCHOLOG, LOGOPEDA,
OKULISTA, DIABETOLOG

tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

LEKARZ RODZINNY, DERMATOLOG,
REUMATOLOG tel. 12 265 70 68

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej)

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ

KARDIOLOG, PSYCHIATRA, DERMATOLOG
– wizyty płatne

PTYK



Od pon. do pt. w godz. 9-18

tel. 501 718 154

ul. Nowosądecka 31

(obok apteki)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkieł
okularowych,

bezpieczne okulary
dla dzieci,

lekkie soczewki
plastikowe

bezpłatne komputerowe
badanie wzroku

Wykonujemy okulary
na receptę z refundacją

Wesołego Alleluja,
pogody ducha,
dużo zdrowego
uśmiechu na co dzień!
życzy PT. Pacjentom



dr Jolanta Skubis
Gabinet Stomatologiczny

dr Maciej Skubis
Gabinet Neurologiczny

Wola Duchacka
ul. Pierackiego 11
(dojazd od ul. Malborskiej)
tel. 12 425 52 62

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

RVG

☐ stomatologia zachowawcza

☐ protetyka

☐ chirurgia stomatologiczna

☐ RVG - rtg cyfrowy

Pon. - pt. w godz. 13 - 19

os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro

tel. 12 425 51 79

GABINET DENTYSTYCZNY

leczenie zachowawcze
i protetyka
badanie i porady bezpłatne

Czynny: pon. - czw. 15 - 18
śr. 13 - 18.

tel. 12 658 60 28

kom. 503 67 21 83

Prokocim Nowy, ul. Kurczaba 3
(pawilon I p.)



Wesołych Świąt!

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

pon. - pt. 7.30 - 15.30, sob. 9 - 11

tel. 12 657 54 40, 606 957 723

● Bezbolesne i bezstresowe
pobieranie krwi z palca.

● Pełny zakres badań krwi,
mocz i kału.

● Najnowsze testy wykrywające
objawy chorób jelita grubego



*Zdrowych i pogodnych
świąt Wielkanocnych!*

ZOOLOGIA
os. Kurdwanów Nowy
ul. Wystouchów 27

(obok "Ava Market")

tel. 12 654 06 48,

kom. 600 38 17 41



● akwarystyka

● karmy (pies-kot:
duże opakowanie

– dowóz gratis)

● ptaki, gryzonie...



**WĘDKARSTWO
ZANĘTY
PRZYŃĘTY**



DELTA

Wesołego Alleluja!

● DRUKARNIA CYFROWA ● INTROLOGATORIA ● WYDAWNICTWO

DRUK OD 1 SZUKI

drukarnia@deltaprint.pl
www.deltaprint.pl



Mieszkania w systemie TBS

Realizując budowę mieszkań w Skawinie (przy granicy Krakowa) oraz planując inwestycję w Wadowicach przy ul. Niwy TBS Małopolska poszukuje: pracodawców, działających w celu uzyskania lokali mieszkalnych dla swoich pracowników, osoby prawne mające interes w uzyskaniu lokali mieszkalnych przez wskazane przez nie osoby fizyczne, w celu zawarcia z TBS-em umowy.

Wesołego Alleluja



Informacje: www.tbsmalopolska.pl, TBS Małopolska Sp. z o.o. Kraków, ul. Bujaka 4 tel.(12) 659-90-37

BEL-MEB



SZAFY



WNĘTRZA GARDEROBY

Wola Duchacka, ul. Nowosądecka 78
(przed przychodnią na ul. Białoruskiej)

tel. 12 265 23 60

Ruczaj, ul. Kobierzyńska 54
tel. 12 657 41 54



Naszym obecnym i przyszłym PT. Klientom składamy życzenia Wesołego Alleluja i smacznego jajka!

e-mail: bel_meb@op.pl, www.bel-meb.pl

BIURO RACHUNKOWE

(świadectwo kwalifikacyjne wydane przez Ministerstwo Finansów)

pełny zakres usług dla firm i osób fizycznych
**WNIOSKI O ZWROT VAT
OD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

Czynne: pon. - pt. w godz. 11 - 19

Kurdwanów Nowy, ul. Halszki 1 (wieżowiec)

tel. 12 654 32 63, www.infomm.pl, e-mail: biuro@infomm.pl

UWAGA:

od 1 maja NOWA SIEDZIBA
ul. Kordiana 14/12



Wesołych Świąt



www.zalmax.pl

ŻALUZJE

PIONOWE * POZIOME * ROLETKI TEKSTYLNE

Produkcja * Montaż * Serwis

Kraków, ul. Szczęśliwa 10, tel. 12 655 74 74



**Wesołych
Świąt!**



pon. - pt. 8 - 17, sob. 9 - 13

NARZĘDZIA WARSZTATOWE

POKROWCE na fotele samochodowe

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14

tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31

www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl

PRALNIA – MAGIEL

– CZYSZCZENIE DYWANÓW

– uprawnienia do prania: dla hoteli, restauracji i zakładów pracy

– uprawnienia do prania z barierą higieniczną: dla przychodni i gabinetów lekarskich

Wystawiamy faktury VAT

Zapraszamy klientów indywidualnych

P.W. „SECO” sp. z o.o.

ul. Nowosądecka 41 A

tel. 12 650-19-00

www.seco.krakow.pl

czynne od pon do sob: 7 - 20



Wesołego Alleluja!



AKUMULATORY

HURT DETAL SERVICE



- rozruchowe: do samochodów osobowych, ciężarowych, motocykli, maszyn roboczych
- zasilające: do UPS-ów i innych urządzeń technicznych



Poliss f.p. WOLA DUCHACKA, ul. Klonowica 15c
tel. 12 425 64 61, www.poliss.krak.pl

**Kto się
reklamuje,
ten
Klientów
zyskuje!**

REKLAMA

W „WIADOMOŚCIACH”

kom. 504 853 960

wiadomosci.krakow@wp.pl

FHU „MIR-MOT”

Miroslaw Kwiecień

SERWIS OPON MECHANIKA

- Naprawy i sprzedaż opon
- Prostowanie felg ALU i stalowych
- Drobne naprawy

**Piaski Wielkie
ul. Cechowa 82**

pn. - pt. 8 - 17, sob. 8 - 14

tel. 506 271 784

Faktury VAT

*Wesołego Alleluja
i smacznego jajka!*



Życzą PT. Klientom
Marek i Andrzej Chlipałowice

Zakład Mechaniki Pojazdowej i Blacharstwa

WULKANIZACJA - 607 617 843

Piaski Wielkie, ul. Kijanki 12 a

12 654 25 35, 501 702 688

Pet Food
karma dla zwierząt

*Twój pies
kupowałby u nas*

Kraków-Swoszowice
ul. Starowiejska 51

Zamówienia telefoniczne:
12 654 75 51, 507 289 050

www.pet-food.com.pl

Atrakcyjne ceny!! Dowóz do 5 km gratis przy zamówieniu powyżej 80zł



i inne



- nowy sprzęt
- naprawa
- części zamienne
- serwis
- gwarancyjny



SKLEP INTERNETOWY
www.dobryklimat.net.pl

Kozłówek,

ul. Spółdzielców 3

pawilon I piętro

tel. 12 6-555-444

e-mail: pieterko@interia.pl www.agd.kozlowek.pl

Debiut

Podgórskie gołąbki

Magda od rana nie miała najlepszego humoru, chociaż to była jej ulubiona sobota. Jak można się cieszyć, kiedy pierwsza wstająca osoba włącza radio, by posłuchać wiadomości? Już przy śniadaniu tata pokłócił się z dziadkiem o to, który z polityków odpowiada za puste składy węgla. Magdzie nawet nie chciało się odezwać, że przecież ich mieszkanie ogrzewa się gazem. Dziadek wkurzył się nie na żart, zawołał Bobika i wyszedł z nim na spacer.

Dziadek i Bobik uwielbiali te spacer po parku Bednarskiego. To tam właśnie, pod wielkim, starym drzewem, dziadek poprosił ukochaną o rękę. Babcia śmiała się zawsze, że ten park to zaczarowane miejsce, bo gdzie indziej nigdy by się na to nie zgodziła. Dziadek nie pozostawał jej dłużny. Mawiał, że to duch skąpej księżnej z Krzemionek podszeptował mu złośliwie te oświadczenia, bo przez całe życie oszczędna żona wydzielala mu zarobione przez niego samego pieniądze. Ale dziadkowie Magdy byli dobrym małżeństwem. Kochali to swoje Podgórze i często wspominali bar ze słodkociami przy ulicy Warneńczyka, gdzie przez wiele lat chadzali sami, a potem z dziećmi i wnukami na gorącą czekoladę.

Mama gwałtownie odstawiła niedopitą kawę i powiedziała do taty:

Mam tego dość, tych waszych wiadomości, tego waszego sportu, po którym kłócicie się o sprzedane mecze, tych awantur o to, którego radia słuchać, a które jest żenujące! Nigdy nie było takiej atmosfery, jak teraz. Dziadek przegina, ale ty nie jesteś lepszy!

Tata trzasnął drzwiami i wyszedł. Magda postanowiła odwiedzić Agatę, ale tramwaj nr 13 odjechał jej przed samym nosem. Na przystankowej ławeczce nie było za dużo miejsca, jednak drobna dziewczynka zmieściła się bez trudu. Miła, starsza pani obok uśmiechnęła się promiennie. Spojrzała na zegarek. Na odsłoniętym przedramieniu trudno było nie zauważyć wytatuowanego numeru.

Magda wpatrywała się w ten znak z przerażeniem. Sąsiadka z ławki odezwała się:

– Tak, to obozowy tatuaż. Trafiłam tutaj, za tamtymi blokami, do obozu w Płaszowie. Stamtąd Niemcy wywieźli mnie do Auschwitz. Z trojga rodzeństwa tylko ja przeżyłam, a rodzice zginęli w Majdanku. Ale co ja ci opowiadam, takiemu małemu dzieciakowi.

– Nie jestem małym dzieciakiem, mam prawie czternaście lat! – oburzyła się Magda. – I czytałam dużo o tym obozie, o wojnie, o Holokauście też. A wujek mojego dziadka był wśród tych krakowskich kolejarzy, których powieszono na Złobcu za pracę i chleb dla Żydów wiezionych w towarowych wagonach.

– To dobrze, że u ciebie w domu się o tym rozmawia. Większość uważa, że dzieci nic nie rozumieją. A to przecież wy macie budować taki świat, w którym to wszystko się nie powtórzy. Dlatego powinniście zrozumieć trudne sprawy i znać je z innego źródła niż choćby najciekawszy podręcznik.

– To takie mądre, co pani mówi, jak z wypracowania. Ale u mnie ostatnio mało się rozmawia i u moich kolegów też. Wszyscy się kłócą o politykę i o to, kto ma rację wśród tych występujących w telewizji. Czasem nawet o takie bzdury, czy jakieś show wygrali „naprawdę najlepsi”. Ja sama też się w to coraz częściej wplątuje.

Pani spojrzała z uwagą na Magdę i ujęła jej drobną dłoń w swoje ręce.

– Wiesz co? Tylko od takich ludzi jak ty należy przyszość. Bo prawdziwa zmiana zaczyna się wtedy, gdy ktoś ma świadomość, że poprawianie świata trzeba zacząć od siebie. Ludzie zawsze się kłócili o politykę i o głupstwa. Jak jest kryzys, to sprzecząją się bardziej. Tak zaczęły się wielkie wojny... Ojej, tramwaj by mi uciekł! Bądź zdrowa, może się jeszcze kiedyś spotkamy!

„13” Magdy nadjechała po chwili. Fatalnie rozpoczęty dzień okazał się całkiem udany. Ale największa niespodzianka spotkała ją w domu. – Nie uwierzysz – powiedziała mama. – Tata wrócił z paczką czekolady na gorąco. Umówiliśmy się, że robimy miesiąc bez telewizji i radia. I że wreszcie spisujemy te dziadkowe wspomnienia, razem z tym, co opowiadają rodzice. I jeszcze moje. Przecież to kawał historii.

– Ja też mam swoją historijkę, zaraz ci opowiem, ale na razie jestem głodna jak wilk. Czuję gołąbki! A ten babciny przepis powinien się nazywać „gołąbki podgórskie”. Ludzie zatrzymują się pod oknem, czując ten zapach – roześmiała się Magda.

Bobik popatrzył na amatorkę gołąbków z przekrzywionym łebkiem, jakby się dziwił, że można lubić coś, w czym jest tak dużo kapusty.

Julia Jankun Dopart
uczenica Gimnazjum nr 35

(opowiadanie rekomendowane przez Marię Fortunę-Sudor)

DJ musi czuć to, co zatrząsie parkietem

Współczesna muzyka elektroniczna charakteryzuje się **dużą różnorodnością**. House, trance, breakbeat, dance, drum'n'bass, downtempo – to tylko niektóre z jej gatunków oraz licznych podgatunków.

Wydaje się, że twórcy muzyki elektronicznej ciągle eksperymentują, mieszając gatunki i dodając „coś od siebie”. – *Bierze się to stąd, że w zależności od tego kim jesteś, z kim przebywasz i gdzie mieszkasz, taka jest twoja muzyka* – opowiada **Piotr Grymek**, jeden z najmłodszych, ale znanych krakowskich DJ-ów. – *Utwory, które tworzymy, nie są wieczne, poza kilkoma perełkami. Muzyka strasznie szybko ewoluuje. Każdy szuka nowych dźwięków. Ktoś stworzy coś nowego, czego jeszcze nie było i zaraz znajdzie to swoich zwolenników. Mamy wtedy nowy styl.*

Muzyka klubowa często bywa także mylnie określana jako „techno”. Tymczasem jest to tylko jeden z jej gatunków. – *Dla mnie techno to dobra muzyka z Berlina* – mówi Piotr. – *Dla większości techno to to, co grają w „Energy 2000”, a tymczasem jest to eurodance. Muzyka klubowa lub taneczna jest odmianą muzyki elektronicznej. Jest wielu artystów, którzy tworzą za pośrednictwem syntezatorów muzykę, która nie ma nic wspólnego z parkietami.*

On sam tworzy głównie muzykę klubową. – *Wolałbym jednak użyć określenia, że jest to muzyka „dla ludzi”* – dodaje. – *Najważniejszą oceną dla mnie jest ocena ludzi. Oni bardzo wpływają na moją twórczość. Nie ograniczam się jednak tylko do muzyki klubowej, mam na koncie kilka kawałków hip-hopowych, downtempo, czy czystą elektronikę, jak Röyksopp.*

Trudno zdefiniować, jakie są cechy dobrej muzyki klubowej. – *Myszę, że najważniejsze rzeczy to ciekawość brzmienia, technika i sam pomysł* – wyjaśnia Piotrek. – *Dla jednych radio gra dobrą muzykę, dla innych dobra klubowa muzyka jest tylko w undergroundowych lokalach.*

Początki elektronicznej muzyki tanecznej sięgają lat 70. ubiegłego wieku. Narodziła się z tradycyjnej muzyki elektronicznej i dyskotekowej (disco). Tworzy się ją za pomocą elektronicznych instrumentów muzycznych, dlatego ważnymi wynalazkami były takie urządzenia, jak syntezatory, sekwencery (urządzenie lub program komputerowy sterujący urządzeniem MIDI, np. syntezatorem) i automaty perkusyjne. Postęp technologiczny w latach 80. i 90. spowodował gwałtowny rozwój muzyki elektronicznej. Tworzenie utworów stało się łatwiejsze. – *Dziś producentem i DJ-em może być każdy* – mówi Piotr. – *Jest mnóstwo narzędzi, które nie wymagają nawet znajomości nut. Ale, niestety, nie da się być dobrym DJ-em, nie znając choćby podstaw i nie mając kilku-letniego doświadczenia. Dziś za konsolą mamy różnorodne urządzenia. Każdy gra z czego chce. Liczy się kreatywność. Gramofony już dawno zostały wyparte przez CD-playery, CD-playery przez komputery, ale nie dla wszystkich. DJ musi czuć pod palcami to, co za chwilę zatrząsie parkietem.*

Zdaniem Piotra, dobry klubowy kawałek musi porywać, „wbijać w parkiet”, działać na nasze zmysły i emocje. – *Ważnym elementem dla mnie jest techniczne wykonanie*

utworu, musi dobrze brzmieć i mieć w sobie to coś – mówi. DJ dba o to, żeby wszyscy tańczący dobrze się bawili. – *Jest to bardzo ciężka praca – przyznaje Piotrek. – Sukcesem dla DJ-a jest ściągnięcie wszystkich na parkiet tak, żeby pod barem było pusto.*

Kiedy zaczynał stawiać pierwsze kroki jako didżej, mieszkał na Kurdwanowie Nowym, obecnie studiuje fizykę o specjalności akustyka i realizacja dźwięku w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. – *Niestety, już nie*

mieszkam w tym wspaniałym miejscu [na Kurdwanowie - przyp. aut.] – mówi. – *Ale pozdrawiam chłopaków z bloku, całą ekipę Starego Składu oraz wszystkich mieszkańców. Mam nadzieję, że czytelnicy chętnie posłuchają mojej muzyki.*

A jak to się stało, że chłopak z kurdwanowskiego osiedla został DJ-em? – *Po prostu lubię dobrą imprezę* – odpowiada z uśmiechem. – *Gdy zacząłem tworzyć mu-*

zykę klubową, poszedłem do jakiegoś krakowskiego lokalu, wręczyłem DJ-owi płytę ze swoim kawałkiem i zobaczyłem wszystkie ręce w górę. Postanowiłem nauczyć się grać. Parę miesięcy później sam bawiłem ludzi swoją muzyką.

Pierwszym, samodzielnym utworem była muzyka hiphopowa, potem Piotr zainteresował się muzyką elektroniczną, instrumentalną i klubową. – *Była to długa droga, gdyż jestem samoukiem* – opowiada. – *Dużo czytania, potem próby. Dziś mogę się pochwalić profesjonalnymi produkcjami. Mało jest DJ-ów, na których się wzoruję. Jeżeli chodzi o ludzi, którzy bawią ludzi na festiwalach, to zdecydowanie Gustavo Bravetti. A jeżeli chodzi o ludzi, którzy pracują nad materiałem w studio, to zapewne artyści tacy, jak: Sébastien Léger i duet Röyksopp.*

Muzyka klubowa staje się coraz ważniejszym elementem współczesnej kultury. – *Kraków jest najbardziej imprezowym miastem w Polsce* – mówi DJ. – *Lokale typu Base Music Club, Rdza, Frantic, czy Cień, zapraszając światowej sławy artystów, pokazują, iż Kraków liczy się na scenie klubowej. Wielu krakowskich DJ-ów, takich jak: Thomas Langner, Dirty Rush, czy DJ ADHD zaistniało już nawet na światowej scenie. W Krakowie mamy także wiele festiwali, np. Selector Festival, czy Coke Live.*

Jednak dla niektórych muzyka klubowa to wciąż tylko bezmyślna „łupanka”. – *Istnieje taki stereotyp – przyznaje Piotr Grymek. – Bierze się to stąd, że ludzie nie chcą szukać nowych brzmień, wystarczy im to, co leci w radiu. Jeśli wczujesz się w klimat tych dźwięków, to poczujesz, że to nie tylko „łup łup”. Jest to smutne, bo czasem mam wrażenie, że cała moja praca idzie na marne. Miejmy nadzieję, że moje melodie kiedyś to zmienią. Na szczęście są ludzie, którzy mnie wspierają.*

MAŁGORZATA CZEKAJ

Zdjęcie: z archiwum Piotra Grymka

Didżej lub DJ – osoba zajmująca się dobieraniem oraz odtwarzaniem i miksowaniem muzyki na żywo, w celu rozbawienia publiczności. (źródło: Wikipedia)

Święto Rękawki „W cieniu świętego dębu”

Rękawka to obchodzone od wieków święto trzeciego dnia Wielkanocy. Od roku 2001 odbywające się pod Kopcem Krakusa w formie konkursów, pokazów walk, prezentacji uzbrojenia i życia z okresu wczesnego średniowiecza. Pod Kopcem Krakusa można zobaczyć, jak wyglądało życie we wczesno-średniowiecznych osadach, rzemiosło, uzbrojenie, stroje. Można spróbować potraw gotowanych według przepisów naszych przodków i zobaczyć jak wyglądały średniowieczne potyczki zbrojne. Uzupełnieniem jest możliwość poznania historii Kopca Krakusa, państwa Wiślan i Polan. Corocznie na Tradycyjne Święto Rękawki przyjeżdża około 20 drużyn z Polski południowej



26 kwietnia wtorek - Kopiec Krakusa

W programie:

- 11.30** - Prezentacja przybyłych drużyn.
- 12.00** - Tradycyjny obrzęd rozpalenia ognia na szczycie Kopca Krakusa.
- 12.30** - Bieg wojów w pełnym uzbrojeniu.
- 13.00** - Wiosenny pochód Jarowita.
- 14.00** - Celebrowanie na terenie świątyni obrzędów mających zapewnić pomyślność mieszkańcom grodu Krakowa: wróżba z kołaczem, ulewianie miodu, składanie ofiar, tańce wieszczek.
- 16.00** - Prezentacja wróżb i obrzędów wojennych. Bitwa.
- 17.00** - Tryzna. Igrzyska ku czci poległego wojewody. Rekonstrukcja słowiańskiego pochodu ku ciałopalni.
- 17.30** - Koncert zespołu Roberto Delira & Kompany.

Przez cały czas trwania święta można obejrzeć:

rekonstrukcję świątyni przedchrześcijańskiej (Kącina – chram słowiański) ● wróżby wiedźmy ● warsztat powroźniczy ● kuźnię kowala ● warsztat garncarza ● konkursy „sprawności rycerskich” ● warsztaty tkackie i inne.

Zaprasza: Dom Kultury „Podgórze”

Współorganizacja: Drużyna Wojów Wiślańskich „Krak”
Rada Dzielnicy XIII Miasta Krakowa

Wędliny i inne tradycje Piasków Wielkich

Mówiąc o tradycjach wielkanocnych, wymieniamy dziś głównie śmigus dyngus i świąteczną święconkę. O tym, jak wyglądało to kilkadziesiąt lat temu w Piaskach Wielkich, opowiedzieli „Wiadomościom” Joanna Zientarska i Piotr Żurek.



W XXI wieku większość z nas po zakupy jeździ do supermarketu i nie zastanawia się, skąd wzięła się w nich kielbasa czy szynka, którą zaniemiemy do święcenia w Wielką Sobotę. Jednak zanikające powoli tradycje wędliniarskie i masarskie w Piaskach Wielkich sięgają czasów Kazimierza Wielkiego. Jak głosi legenda, król zapowiedział wówczas piaszczanom, że dostaną pozwolenie na handel w Krakowie, jeśli uda im się przenieść jakiś swój wyrób do miasta pomimo kontroli. Sprytni handlarze wydrążyli dziurę w drewnianym kiju i włożyli do niej kielbasę. Sztuczka okazała się udana i od tej pory mogli sprzedawać na placu Wolnica, Kleparzu, pod Halą Targową. Przyłgnęło do nich też określenie „kijaki”.

Kilkaset lat później w każdym piaszczańskim domu wciąż wyrabiano wędliny. Ludzie dzielili się na tych, którzy jeździli po bydło i zaopatrywali gospodarstwo w życie, oraz rzeźników, zajmujących się ubojem. Mięso robiono na własny użytek, ale też w celach handlowych – tusze dzielono na ćwiartki i sprzedawano w sklepach oraz na targach. Do tradycyjnych piaszczańskich wyrobów należały szynki, kielbasy, salcesony, kaszanki, a przede wszystkim charakterystyczne dla tej dzielnicy „babioriki”, przypominające paszety, ale o rzadszej konsystencji. Z dzisiejszego punktu widzenia ciekawe jest to, że żaden kawałek mięsa (nawet głowa czy flaki) nie mógł się zmarnować, wszystko było przetwarzane i wykorzystywane w różnej formie. Specyficzne dla Piasków Wielkich były również tzw. kuchnie letnie, czyli znajdujące się obok domu budynki, zaopatrzone w piec oraz duże garnki do przygotowywania mięsa i wędlin. Dzięki nim nie przenoszono nieprzyjemnych zapachów do części mieszkalnej. Jak w wielu innych dziedzinach życia, tak i tutaj stopniowo wkraczała technika; na przykład ręczne maszyny do mięsa po wojnie zostały zastąpione przez elektryczne.

Umiejętności rzeźnicze i masarskie przekazywano z pokolenia na pokolenie – tak było między innymi w przypadku pana Żurka. Jego dziadek i ojciec byli rzeźnikami i chociaż on sam początkowo nie czuł powołania do tego zawodu, w końcu uległ namowom rodziców. Przez ponad 40 lat pracował w sklepie mięsny w centrum Krakowa, a po pracy jeździł po sztuki mięsa, żeby w domu przerobić je na produkty, które jego żona następnego dnia rano sprzedawała na targu. Zapotrzebowanie na mięso było w czasie okupacji, wojny i komunizmu bardzo duże, a ludzie niejednokrotnie narażali własne życie, by przemycić trochę towaru. Dla wielu z nich właśnie takie praktyki stanowiły źródło utrzymania. Warto dodać, że podczas wojny w dużej mierze dzięki piaszczanom wędliny i mięso trafiały do żydowskiego getta. Wtedy nie przywiązywano jeszcze tak wielkiej wagi do kwestii sanitarnych, ale po wojnie każda zabita przy domu sztuka bydła musiała zostać przebadana przez weterynarza. Za niedopilnowanie tego obowiązku groziły spore kary.

Jeśli chodzi o tradycje wielkanocne, jedną z nich było marynowanie szynki i kielbas. W dzisiejszej produkcji masowej wygląda to w ten sposób, że jednego dnia świnia jest zabijana, a następnego można już kupić z niej wędlinę. Przepisowo trwało to znacznie dłużej, bo aż sześć tygodni – właśnie tyle szynkę lub kielbasę peklowano w soli i saetrze. Później wkładano ją do specjalnej marynaty, a na końcu moczone w rosół z przyprawami. Gotowy wyrób przez około cztery godziny trzyma-

no w czystej wodzie. Po uwędzeniu w wędzarni wędliny mogły wisieć w specjalnym pomieszczeniu nawet przez rok, nie psując się. Swoją drogą, właściwe przechowywanie mięsa również było umiejętnością przekazywaną z pokolenia na pokolenie, wymagającą niezwyklej dokładności.

Inaczej wyglądało też dawniej święcenie pokarmów. Zanim w 1927 roku powstała parafia w Piaskach Wielkich, ludzie musieli chodzić na nabożeństwa do Kosocic. A ponieważ każda rodzina chciała się pochwalić przygotowanymi na święta wędlinami, niemożliwe byłoby niesienie do sąsiedniej wsi takich ciężarów. W związku z tym w Wielką Sobotę posyłano bryczkę po księdza i zapraszano go do konkretnych gospodarstw. Tam schodzili się sąsiedzi i następowało święcenie przyniesionego przez wszystkich pożywienia. W Wielką Niedzielę rano, w każdym domu miała miejsce uczta – tradycyjnie jedzono poświęcone wędliny i barszcz chrzanowy na wędzonce, oczywiście z jajkiem. Żaden Poniedziałek Wielkanocny nie mógł zaś minąć bez śmigusu dyngusa, i to wcale nie delikatnego. Pani Zientarska do dziś pamięta, jak żałowała zniszczenia nowego płaszcza. Założyła go po raz pierwszy do kościoła, a zanim wróciła do domu, cały był nasiąknięty wodą.

Bardzo ciekawą tradycją było również odwiedzanie piaszczańskich domów przez dzieci z innych wiosek (Golkowic, Soboniowic, Sygnezowa, Podstolic). Każdego roku przychodziły one z wózkiem przystrojonym bukszpanem, w którym umieszczona była figurka zmartwychwstałego Chrystusa z chorągiewką w ręce. Natomiast zawieszony na wózku dzwonczek z daleka sygnalizował nadejście gości. Śpiewali oni wielkanocne piosenki, a w zamian dostawali od gospodarzy jedzenie (wędliny, jaja). Słowa jednej z piosenek brzmiały na przykład tak:

*Nie jesteśmy sami,
Pan Jezus jest z nami,
W czerwonej sukience,
Z chorągiewką w ręce.
Przyszliśmy z daleka prosić u Was łaski,
Żebyście nam dali jajek i kielbaski.
Tylko nam nie dajcie jednego jajeczka,
Bo by nam go wzięła czarna Cyganeczka.*

Po otrzymaniu darów dzieci dziękowały również śpiewaniem:

*Dajcie Boże szczęście całemu domowi,
Pani Gospodyni i Gospodarzowi.*

W dziecięcym repertuarze znalazły się też utwory o św. Helenie.

Zarówno pani Zientarska, jak i pan Żurek, przyznają, że piękne piaszczańskie tradycje powoli zanikają. Na przedświąteczne zakupy ludzie jeżdżą do supermarkietów, a ze święconką chodzą do kościoła tak, jak w każdym innym miejscu w Polsce. Niektórzy specjalnie na tę okazję przygotowują jeszcze świąteczne stroiki i zanoszą je na cmentarz. Tradycyjne wyroby wędliniarskie wciąż jednak można kupić w sklepie pani Zientarskiej przy ul. Łużyckiej. Sklep ten sam wpisuje się w historię Piasków Wielkich, gdyż rodzice obecnej właścicielki otworzyli go w 1938 roku.

BARBARA BĄCZEK

Zdjęcia: Jarosław Kajdański



Konkursowe kapliczki

W listopadzie ub. roku w Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 7 (w skład którego wchodzi: Szkoła Podstawowa nr 90 i Gimnazjum Integracyjne nr 75) przy ul. Czarnogórskiej odbył się konkurs fotograficzny „Kapliczki Dzielnicy XI (Wola Duchacka, Piaski Wielkie, Kurdwanów)”. Jego efektem była pokonkursowa wystawa.



Cmentarz przy ul. Niebieskiej, fot. Marek Siwecki, G kl. 3c

Organizatorami konkursu były panie prowadzące szkolną bibliotekę. Celem konkursu było m.in.: promocja „małej ojczyzny”, kształtowanie wiedzy o środowisku lokalnym i umiejętności estetycznej oceny jego walorów krajobrazowych i architektonicznych, a także kształtowanie umiejętności prowadzenia obserwacji i ich dokumentowania, nie mówiąc o umiejętności korzystania z aparatu fotograficznego.



Róg ulic Podedworze i Sadka, fot. Marek Siwecki, G kl. 3c

Komisja konkursowa brała pod uwagę nie tylko jakość zdjęć, ale jego treść i estetykę.



Krzyż jubileuszowy przy ul. Sławka, fot. Patryk Grzyb, kl. VIc

Jury w składzie: Liliana Dziewit, Anna Żurad, Justyna Czyż-Seidel i Marcin Strumiński mieli pełne ręce roboty i trudny wybór, bo każda praca zasługiwała na uwagę. Nagrody zdobyli: w kategorii klasy I – III: pierwsze miejsce ex aequo Jakub Wilkosz i Mateusz Nawrot – obaj z klasy IIIa; w kategorii klasy IV – VI: pierwsze miejsce Jakub Grzyb z kl. VIc; w kategorii gimnazjum: pierwsze miejsce Marek Siwecki z kl. IIIc, drugie miejsce Krzysztof Uchański z kl. IIIId, trzecie miejsce Małgorzata Kurdziel z kl. Id.

Idea konkursu wpisała się niezależnie w organizowaną przez naszą redakcję wspólnie z Muzeum Historii Miasta Krakowa akcję „Kapliczki Podgórze”, której plon publikowaliśmy na naszych łamach obszernie przez cały rok 2009 w ramach obchodów rocznicy 225-lecia lokacji miasta Podgórze.

Zachęcamy inne szkoły do przeprowadzenia podobnych konkursów. Oprócz zdjęć cenne byłoby także udokumentowanie danej kapliczki poprzez zebranie informacji historycznych i przeprowadzenia rozmów z mieszkańcami.



Kapliczka przy ul. Mokrej, (KAJ) fot. Krzysztof Uchański, G kl. 3d

Pejzażysta z Kurdwanowa

W dniach 23 marca – 8 kwietnia w Młodzieżowym Domu Kultury im. K.I. Gałczyńskiego miała miejsce wystawa akwarel HENRYKA MAJCHERKA zatytułowana „Wokół Kurdwanowa, czyli osiedlowa opowieść prehistoryczna”.

Podczas wernisażu artysta ze swadą i humorem ubarwiał opowieściami każdy obraz, wciągając w to widownię; słuchano lekcji historii o naszej najbliższej okolicy - niestety najczęściej już nieistniejącej. Bo Henryk Majcherek spod rosnących blokowisk wyławiał i ocalał od zapomnienia stare drzewa, strumyki, drewniane chałupy i kapliczki, najczęściej z okolic Starego Kurdwanowa, Rajska, Piasków Wielkich i Łagiewnik.

Henryk Majcherek mieszka na os. Kurdwanów Nowy od 28 lat. Interesuje go przyroda, sztuka, polityka, sport i życie ludzi. To artysta renesansowy, bo malowaniem zajmował się w przerwach między licznymi i znanymi rolami aktorskimi (występował w teatrach m.in. Torunia, Bydgoszczy, Szczecina, Wrocławia i Krakowa), pisze też felietony i eseje.

„Ponieważ coraz nas więcej, (...) więc nie tylko proste, zdrowe, drewniane domy muszą ustąpić miejsca zunifikowanym, pojemnym blokowiskom. Paść muszą pokotem mądre, stare drzewa, zielone gaiki, a nawet całe połacie lasów. Zniknąć pod ziemią połyskliwe strumienie, wpatrzone przez tysiące lat w błękit nieba” - napisał artysta w nostalgicznym wstępie.

Wernisażowi towarzyszyła promocja albumu, gdzie każda akwarela została okraszona odautorskim komentarzem. Wydawcą albumu jest MDK im. K.I. Gałczyńskiego wraz ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Woli Duchackiej (z osobistym wkładem pracy redakcyjnej Beaty Anny Symolon), a publikację dofinansowała Rada Dzielnicy XI.

Wystawa miała już swoją premierę w roku 2006 w Domu Historii Podgórza.

(KAJ)



„Figura” przy Cechowej,
1999r.



Kurdwanowski dąb,
1999r.



Ostatni gołębnik, 1998r.



Łagiewnicka chałupa, 1996r.



Dom Jędów przy ul. Łużyckiej 95, r.1996.



Dom za lasem, 1959r.

*Pełnych spokoju i radości
Świat Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku
w rodzinnym gronie
oraz optymizmu, energii
i szczęścia życzy*

**Druk-
ania**
LEYKO

www.leyko.pl

GOŚCINNA • LUBIANA • KAMERALNA • REPREZENTACYJNA • ARTYSTYCZNA • DOMOWA

OBERŻA SĄSIADÓW

Od wtorku do niedzieli w godz. 12 – 23,
ul. Kordiana 19, tel. 12 654 52 94

(za skrzyżowaniem ul. Witosa i Łużyckiej, przed stacją paliw Orlen)
łatwy dojazd, bezpieczny, bezpłatny parking

- uroczyste przyjęcia weselne, bankiety, imprezy okolicznościowe (aż do 120 osób)
- dla stałych Klientów codzienne, domowe, smaczne, tanie „obiadki sąsiadki”
- zapraszamy do stylowego, przytulnego wnętrza i do kwitnącego ogrodu z altanami
- piątkowe potańcówki

*Tradycyjnie smacznego jajka i mokrego śmigusa-dyngusa
życzy*

*Tomasz Bomba wraz z personelem
Oberży Sąsiadów*



TOMASZ BOMBA ZAPRASZA



www.oberza.pl

Artykuł dedykujemy wszystkim, którzy wspierają lub mogą wesprzeć akcję pomocy dla dotkniętej tragedią Japonii.

Japońska kobieta sztuki

Japonia kojarzy się nam przede wszystkim z karate i barami sushi, ale tak naprawdę Kraj Kwitnącej Wiśni ma bardzo bogatą kulturę i kryje w sobie o wiele więcej tajemnic. Nie każdy z nas ma jednak możliwość odwiedzić i poznać to dalekie, egzotyczne państwo. Dzięki Kostiumowej Agencji Artystycznej „Gejsza-Art”, której biuro mieści się na Kurdwanowie Nowym, Japonia może stać się dla nas bardziej dostępna, a przez to także bardziej fascynująca.

Jest ich cztery: ELŻBIETA PIEKARCZYK, ROKSANA DRABIK, ANNA OSTACHOWSKA i MAGDALENA PLUTA. Są muzykami i grają w kwartecie smyczkowym. Podczas występów organizowanych przez „Gejsza-Art”, każda z nich wciela się w najprawdziwszą gejsz – ikonę japońskiej kultury. W przepięknych kimonach, przedstawiających poszczególne pory roku, wykonują japońską muzykę i tańce.

Powszechnie gejsza kojarzy się z kobietą lekkich obyczajów, co jest bardzo mylną opinią, ponieważ w rzeczywistości to japońskie słowo oznacza 'kobietę uprawiającą sztukę' (gei – sztuka, sha – osoba). Prawdziwe gejsze to kobiety wykształcone i inteligentne, zajmujące się m.in. tańcem, śpiewem i muzyką. – W czasie II wojny światowej amerykańscy żołnierze okupujący Japonię korzystali z usług tamtejszych kurtyzan, które podawały się za gejsze, ale w rzeczywistości nimi nie były – tłumaczy jedna z krakowskich gejsz, a zarazem właścicielka Agencji Artystycznej „Gejsza-Art”, Elżbieta Piekarczyk. – Fakt ten przyczynił się do powszechnie panującego w Europie, błędne go stereotypu, który bardzo krzywdzi prawdziwe gejsze.

Głównym zadaniem japońskich kobiet sztuki jest umiłowanie czasu mężczyznom na eleganckich przyjęciach w herbarciarni, tzw. ozashiki. Tego, że nie chodziło o zaspokajanie potrzeb seksualnych, wyklucza także fakt, że na początku gejszami zostawali mężczyźni. Dopiero potem ten zawód opanowały kobiety. Niektóre z nich miały ogromne wpływy, przez co odgrywały wielką rolę w życiu politycznym i gospodarczym państwa. Biorąc pod uwagę, że w dawnej Japonii status kobiety był niższy od statusu mężczyzny, zawód gejszy otwierał przed kobietami nowe możliwości. – Japończycy skrywają swoje emocje – wyjaśnia pani Elżbieta. – Dawniej, kiedy mężczyzna wracał do domu, nie mógł się rozluźnić i zapomnieć o ogólnie panującej etykietce. Zachowanie oparte na wzorze samurajskiego honoru sprawiało, że nie mógł on „stracić swej twarzy” nawet przed żoną. Spotkania z gejszami były zbawieniami, które pozwalały ciężar niewygodnych ról pozostawić przed drzwiami herbarciarni. Dawały wytchnienie od kłopotów życia codziennego i możliwość znalezienia się w świecie, w którym kobieta nie jest postacią drugoplanową, a staje się równoprawną partnerką w rozmowie.

Elżbieta Piekarczyk, po ukończeniu studiów licencjackich na Akademii Pedagogicznej, wyjechała na półroczny kontrakt do Japonii, gdzie zafascynowała ją kultura zupełnie odmienna od europejskiej. Nawet po powrocie do Polski pani Elżbieta była wciąż pod wrażeniem, jakie wywarł na niej Kraj Nipponu. Wtedy narodził się pomysł, żeby założyć Kostiumową Agencję Artystyczną „Gejsza-Art”. Nie było to łatwe zadanie. Na szczęście panią Elżbietę wspierała mama – Małgorzata Piekarczyk, długoletni muzyk Opery Krakowskiej. W końcu udało się. – Chciałybyśmy podziękować wszystkim naszym sąsiadom i Spółdzielni Mieszkaniowej „Kurdwanów Nowy”, bo to dzięki nim mogliśmy stworzyć w bloku nasze małe „japońskie atelier” – mówi pani Małgorzata. Biuro agencji mieści się na miejscu dawnej wózkowni i suszarni. Żeby było to możliwe, sąsiedzi musieli wyrazić swoją zgodę.

Do tej pory panie występowały już m.in. w Warszawie, Kołobrzegu i w wiosce japońskiej „Dojo”, mieszczącej się w Starej Wsi. W ofercie „Gejsza-Art” znajdują się koncerty muzyki japońskiej, tańce, spotkania edukacyjne oraz „japońskie” oprawy firmowych imprez. Podczas występu, w którym

może wziąć udział każdy, gejsze prezentują japońską muzykę graną na shamisenach – prawdziwych japońskich instrumentach oraz trzy japońskie tańce. – W repertuarze mamy tańce z gałązkami wiśni, z parasolkami i z wachlarzami – opowiada pani Elżbieta. – Ale zamierzamy poszerzyć ofertę. Panie chcą także zakupić inne japońskie instrumenty, żeby urozmaicić występy. – Mam tysiące pomysłów – mówi pani Małgorzata. – Na razie szukamy kogoś, kto mógłby nas wesprzeć od strony finansowej. Jeżeli ktoś ma ochotę na chwilę przeobrazić się w prawdziwą japońską kobietę sztuki, w „Gejsza-Art” istnieje możliwość charakterystyki do pamiątkowej sesji fotograficznej w prawdziwym kimonie i peruce.



Pomimo pewnych zmian, środowisko japońskich gejsz jest nadal bardzo hermetyczne. Japończycy dbają o swoje tajemnice. Żeby wziąć udział w przyjęciu w herbarciarni trzeba mieć specjalne zaproszenie.

Zanim dziewczyna zostanie „prawdziwą” gejsz (uczęszczającą na ozashiki), musi przejść kilka stopni nauki, które różnią się sposobem wiązania pasa obi, butami i makijażem gejszy. Krój i wygląd kimono także zależy od rangi zajmowanej przez kobietę. Jest to bardzo drogi strój. – Bardzo się namęczyliśmy przy tworzeniu naszych kimon – mówi Elżbieta Piekarczyk. – Gejsza powinna mieć inne kimono na każdy miesiąc, my, jako kwartet, prezentujemy cztery pory roku. Żeby

stworzyć niepowtarzalny japoński klimat, wszystko musi być bardzo starannie dopracowane. – Niestety, sprowadzenie tradycyjnych kimon z Japonii nie było możliwe, ale udało nam się uszyć kimono stylizowane, oparte na odpowiednim kroju i przedstawiające charakterystyczne dla danej pory roku motywy – dodaje pani Małgorzata. – Wykonała je mistrzyni krawiectwa lekkiego, a pomalowała artystka z krakowskiego ASP.

Ciekawostką jest to, że charakterystyczny makijaż – z bieleńiem twarzy – obowiązuje kobietę sztuki tylko przez trzy lata. Starsze gejsze nie bieleją już twarzy. W tym zawodzie nie ma górnej granicy wieku. Można wręcz powiedzieć, że im starsza jest gejsza, tym większy ma prestiż – jest bardziej doświadczona i szanowana.

Gejsza jest jednym z najważniejszych elementów japońskiej kultury. Obecnie tradycja ta powoli zamiera w związku ze zmianami ekonomicznymi i społecznymi. Tym bardziej powinniśmy docenić nasze krakowskie gejsze, które – miejmy nadzieję – umiła nam niejedną wieczór subtelną japońską muzykę i pięknym tańcem.

MAŁGORZATA CZEKAJ
Zdjęcia: „Gejsza-art”



W świetle dramatycznych wydarzeń w Japonii, solidaryzując się z ofiarami trzęsienia ziemi i tsunami, Kostiumowa Agencja Artystyczna „Gejsza-art”, we wtorek 3 maja br. w Nowohuckim Centrum Kultury, organizuje koncert charytatywny „Kraków dla Japonii”. Planowane przedsięwzięcie umożliwi włączenie się do akcji „odruchu serca” dla ofiar żywiołu. Zapraszamy na www.gejsza-art.pl



XV LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Marii Skłodowskiej - Curie

Kraków, Al. A. Dygasińskiego 15

tel. i fax. 12 658 17 15

strona internetowa szkoły: www.xvlo.pl

e-mail: admin@xvlo.pl

WCHODZI MODA NA XV

Nadchodzi wiosna, a z nią nowe trendy.

W tym sezonie ogłaszamy modę na „piętnastkę”!!! - wspaniałe liceum, z pięćdziesięcioletnią tradycją, prezentuje fantastyczną ofertę edukacyjną i pragnie zaprosić młodzież w swoje progi. Poczytajcie o nas i dołączcie do elitarnego grona uczniów „piętnastki”... Bądźcie na czasie!!!

NASZA OFERTA EDUKACYJNA

ODDZIAŁY	PRZEDMIOTY WIODĄCE	JĘZYKI OBCE
1A HUMANISTYCZNY	język polski, historia, wiedza o kulturze	język angielski (obow.) język włoski język francuski
1B MATEMATYCZNO INFORMATYCZNY	matematyka, informatyka, język angielski	język angielski (obow.) język rosyjski język niemiecki
1C JĘZYKOWY	historia, geografia, język angielski,	język angielski (obow.) język rosyjski język niemiecki
1D MEDIALNY	geografia, język polski, informatyka	język angielski (obow.) język hiszpański język niemiecki
1E BIOLOGICZNO - CHEMICZNY	biologia, chemia, w ramach P O - elementy ratownictwa przedmedycznego dodatkowo j. łaciński	język angielski (obow.) język rosyjski język włoski

Próg punktowy wynosi - 110 pkt.

Szkoła posiada bogatą bazę dydaktyczną i sportową: zespół boisk „Orlik 2012”, siłownię, cztery multimedialne sale komputerowe, pracownię przedmiotową.

ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

- koła przedmiotowe oraz koła zainteresowań; (np. dziennikarskie, teatralne, strzeleckie, chór i inne);
- Koło Caritas i pomoc charytatywna;
- współpraca z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Pedagogicznym, Wyższą Szkołą Europejską, AGH i KUL – szkoła ćwiczeniowa;
- współpraca z organizacjami – PCK, LOK, ZHP;
- udział w konkursach, olimpiadach, wykładach;
- Coroczny Szkolny Festiwal Artystyczny (SZFA);
- wyjścia na warsztaty, spektakle teatralne, debaty;
- wyjścia do Studia Telewizji Kraków, Radia Kraków i redakcji krakowskich gazet;
- liczne wymiany z NIEMCAMI, WIELKĄ BRYTANIĄ, FRANCJĄ, TURCJĄ, IZRAELEM.

Więcej informacji można znaleźć na naszej stronie internetowej www.xvlo.pl

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NASZEJ SZKOŁY
W CZASIE DNI OTWARTYCH
DNI OTWARTE: 15 – 16 KWIETNIA 2011

CZEKAMY WŁAŚNIE NA CIEBIE!!!
NIE MARTW SIĘ DOJAZDEM,
W TRAMWAJU MOŻNA POCZYTAĆ!!!

Telefony Centrale
, Telefoniczne

Sprzedaj, instalacja i serwis. Instalacje telefoniczne, telefonia VoIP.
tel: 12 397-77-82, www.silverten.com





Krakowskie Centrum Taekwondo wygrało generalną klasyfikację medalową XVIII Mistrzostw Polski w Taekwondo, które odbyły się 12 i 13 marca br. w Ostródzie. Po raz pierwszy w historii klubu KCT zajęło najwyższe miejsce na podium.

W Mistrzostwach wzięło udział 421 zawodników i zawodniczek z 31 klubów z całej Polski. Mimo sporej konkurencji, krakowska ekipa pojechała do Ostródy bardzo dobrze zmotywowana i przygotowana. W zeszłym roku klub dwukrotnie zajął 4. miejsce w klasyfikacjach generalnych Polskiej Unii Taekwondo. W tym roku KCT wystawiło 34 zawodników, z których 13 trenuje w sekcji na Kurdwanowie Nowym (w budynku Gimnazjum nr 28). W reprezentacji znaleźli się zarówno kadeci, juniorzy i seniorzy, jak i młodziecy oraz dzieci.

Na 39 medali przywiezionych z Ostródy, aż 18 to złote krążki. Rekordzistką okazała się Karolina Nowak (13 l.), która stanęła na podium cztery razy i została najlepszą kadetką zawodów. Karolina trenuje taekwondo od 7 lat i posiada stopień uczniowski 2 cup, czyli czerwony pas. Na zawodach w Ostródzie po raz pierwszy sięgnęła po złoto w walkach typu light-contact i srebro w semi-contact. Zdobyła także 1. miejsce w technikach specjalnych i 2. w formach tradycyjnych.

Myślę, że te zawody poszły mi bardzo dobrze, zdobyłam najwięcej medali i to tych najlepszych – mówi Karolina. – Ciężko było przestawić się na walkę light-contact, w której walczy się przez cały czas. Do tej pory przyzwyczaiłam się, że w semi-con-

Medalowe KCT



tact po jednym uderzeniu walka jest przerywana i wznowiana. Teraz musiałam wytrzymać półtorej minuty ciągłej walki.

Karolina chce zdobyć czarny pas i zostać trenerką. W grupie młodzików wśród medalistów znaleźli się Wiktor Chyla (11 l.), Dominik Kawalec (11 l.) i Jakub Drewniak (12 l.). Wszyscy trenują na Kurdwanowie. – To były moje pierwsze medale i najlepsze zawody, więc się bardzo cieszę – mówi Wiktor. Ma niebieski pas z czerwoną belką, czyli 3 cup. – Przygotowywałam się także w domu, ćwicząc formy i tempówki. Na następnych zawodach chcę zdobyć złoto i zostać najlepszą młodziejką.

W grupie kurdwanowskich juniorów Michał Plichta (15 l.) zajął 2. miejsce w walkach semi-contact, a Jakub Włodarz (18 l.) dwa 1. miejsca w walkach light- i semi-contact. – Przed walką czuję napięcie, ale staram się rozluźnić. Powtarzam sobie afirmację, że wygrywam tę walkę już teraz, w tym momencie, a sędzia podnosi moją rękę do góry – mówi Jakub. – Jeżeli chodzi o walki, to było dobrze, ale nie bardzo dobrze.

Świetnie mi szło w walce przerywanej, czyli w semi-contact. Teraz przechodzę do seniorów, otwiera się więc nowy świat, będę przygotowywał się pod kątem konkretnych zawodników.

Seniorzy na zawodach w Ostródzie również osiągnęli sporo sukcesów. Anna Buda (22 l.) po raz czwarty obroniła tytuł Mistrzyni Polski w walkach light-contact, a Michał Nowak (26 l.) zajął ex aequo pierwsze miejsce w rankingu najlepszych seniorów. Magdalena Wardzała (20 l.) zajęła 1. miejsce w walkach semi-contact.

– Na zawody przygotowywałam się całe 6 lat, odkąd zaczęłam trenować taekwondo – mówi Magda (2 cup, czerwony pas). – Jestem bardzo zadowolona z semi-contactu, bo po raz pierwszy udało mi się wygrać całą kategorię. Dwa lata temu nie byłabym w stanie tak zawalczyć, mój poziom techniczny znacznie wzrósł. Pomógł mi też intensywny doping naszego klubu – dodaje z uśmiechem.

Prezes Krakowskiego Centrum Taekwondo MIKOŁAJ KOTOWICZ nie kryje dumy i satysfakcji z osiągnięć swoich podopiecznych. – Wiele lat mojej pracy zostało teraz nagrodzonych sukcesem – mówi. – Udało nam się zbudować dużą kadrę mistrzów, którzy praktycznie na każdych zawodach stają na podium. Mamy też mocne zaplecze ludzi, którzy są na dobrej drodze, aby osiągnąć najwyższy poziom. Cały czas dbamy także o to, żeby pozyskiwać nowych ćwiczących, co w przyszłości zaowocuje medalami.

Krakowski klub pokonał w tym roku w klasyfikacji generalnej swoich największych przeciwników, kluby Dan Świdnik i Orient Częstochowa. Zawodnicy KCT swoje sukcesy zawdzięczają trenerom – Aleksandrze Polańskiej, Adamowi Wargalowi, Maciejowi Michalikowi i Mikołajowi Kotowiczowi.

Następne Mistrzostwa Polski już za rok. – Mam nadzieję, że od teraz będziemy już zawsze przynajmniej w pierwszej trójce – mówi prezes KCT.

MAŁGORZATA CZEKAJ
Zdjęcia: z archiwum KCT

Dzieci lubią karate

„Studiowanie karate jest jak wspinanie się na wysoką górę.

Życie również przypomina wspinaczkę. Ważne jest, żeby wytrwale próbować dotrzeć na sam szczyt” – mówi Wielki Mistrz Shigeru Oyama (10. dan), twórca stylu oyama karate

W Kraju Kwitnącej Wiśni „oyama” oznacza również „wielką górę”. Od 2001 r., na terenie Podgórza Duchackiego (os. Wola Duchacka i Kurdwanów) oraz Nowego Prokocimia, działa Małopolski Klub Sportowy „Koyama”, w którym można trenować oyama karate. Nazwa klubu nie jest przypadkowa, została zaczerpnięta z języka japońskiego. – Chciałem, żeby nazwa nawiązywała do tego, co robimy i gdzie się znajdujemy – wyjaśnia prezes klubu, sensei MIROSLAW OSIKA 3. dan. – Koyama oznacza „małe góry” i połączyło mi się to z regionem, w którym ćwiczymy. Początkowo sekcje klubu znajdowały się w Skawinie, Myślenicach i Dobczycach, ale nazwa nie odnosi się tylko do tych miejscowości. – Kto wie, być może Japończycy tak właśnie przetłumaczyliby nasze Podgórze? – zastanawia się pół żartem, pół serio prezes Osika.

Klub cieszy się dużą popularnością wśród dzieci. To one stanowią jego główną „siłę”. – Interesuję się sztukami walki, a karate kojarzy mi się z Bruceem Lee – mówi Bartek (1. 10) z sekcji Kurdwanów. Karate trenuje 3 lata, wcześniej trenował jiu-jitsu. – Wybrałem karate i myślę, że to był dobry wybór. Podobają mi się głównie robienie kata oraz trenowanie w parach, a także ćwiczenie kopnięć i obserwowanie, jak inni trenują. Mam zamiar zdobyć co najmniej czarny pas. Karate podoba mi się tak bardzo, że nie mogłbym „odpuścić” – dodaje.

Michał Krupa (1. 15), wielokrotny uczestnik i medalista Mistrzostw Polski w Kata oraz semi knockdown, ćwiczył na Woli Duchackiej (teraz jest w grupie młodzieżowej w innej sekcji). Trenuje od 6 lat. – Zawsze interesowałem się sztukami walki, w których zadaje się uderzenia rękami i nogami – mówi. – Najbardziej podobają mi się walki między kolegami, gdyż poprawiają kondycję i przyzwyczajają człowieka na ból. Gdy dorosnę, zdecydowanie chciałbym uczyć się karate, a być może zostać nawet instruktorem.

Do klubu przychodzą najczęściej dzieci uczące się w szkole podstawowej. – Najbardziej podoba mi się rozciąganie i ćwiczenie różnych ciosów i kopnięć – mówi Basia (1. 8,5), która trenuje na Woli Duchackiej. – Lubię sport i chcę umieć się obronić, gdyby ktoś mnie zaatakował. Podobnie uważa Natalia Modzelewska (1. 11) z sekcji Kurdwanów. – Trenuję, żeby móc się obronić przed napastnikiem – tłumaczy. – Mam niebieski pas, ale mam zamiar dojść do czarnego.

Najmłodszy adepci japońskiej sztuki walki mogą częściej podchodzić do egzaminów, ponieważ w karate istnieje podział na kategorie wiekowe (dzieci do lat 14, młodzież powyżej 14 lat i dorośli, stopnie mistrzowskie – od 18 lat). – Dzieci cieszą zdawanie egzaminów i przyszywanie kolejnych belek na pasie – mówi Mirosław Osika. – W celu ułatwienia każdy ze stopni dla dorosłych został rozbity na dwa mniejsze. Po pierwszym egzaminie na 10 kyu, każdy świeżo upieczony

karateka składa przysięgę Dojo [czyt. Dodzo]. – Jest to kilka zasad moralnych i grzecznościowych – tłumaczy pan Osika. – Dojo to po japońsku miejsce, w którym trenujemy. Zwracamy uwagę na to, żeby każdy ćwiczący prezentował odpowiednią postawę.

Mirosław Osika trenować zaczął w 1981 r., kiedy był uczniem trzeciej klasy szkoły średniej. Zaczynał od karate kyokushin, a w 1999 r., w celu dalszego rozwoju, zmienił styl na oyama karate. Najpierw został instruktorem w sekcji prowadzonej na os. Ruczaj-Zaborze. W 1993 r. założył prywatną Szkołę Karate, którą przekształcił później w MKS „Koyama”. Obecnie prowadzi zajęcia z dziećmi na Woli Duchackiej oraz z młodzieżą przy ul. Krasickiego. W pozostałych sekcjach klubu zajęcia prowadzą dwaj inni instruktorzy: sensei Ryszard Żółty 4. dan i sensei Dominik Rzepka 2. dan.

Karate oyama jest stylem pełnokontaktowym. – W odróżnieniu od innych dyscyplin karate, w walce sportowej zawodnicy utrzymują pełny kontakt z przeciwnikiem – mówi pan Mirosław. – Ciosy nie są wstrzymywane, udawane. Na zawodach sportowych używana jest pełna siła, z którą wyprawdane są ciosy. Wbrew pozorom nie jest to niebezpieczne, choć zawodnicy obowiązkowo muszą walczyć w ochroniaczach na szczękę i suspensoriach. Dzieci i młodzież do 18 lat walczą w kasku, rękawicach oraz ochroniaczach na głowie i stopy (jest to kategoria semi knockdown).

Zawodnicy MKS „Koyama” biorą udział w Mistrzostwach Polski w kata i w zawodach walk. Klub prowadzi także eliminacje do Krakowskiej Olimpiady Oyama Karate. Są to zawody sprawnościowe i techniczne dla dzieci oraz prezentacja form kata. W finałach biorą udział najlepsi zawodnicy z wszystkich sekcji. Trenowanie karate nie jest drogą i przynosi wiele korzyści. – Już po paru treningach wzrasta koordynacja ruchowa u dzieci – mówi Mirosław Osika. – Karate jest dobrym sposobem na prosty kregosłup, zalecanym przez lekarzy, bo nasze ćwiczenia są ogólnorozwojowe, a w szkole takich brakuje. Z mojego punktu widzenia, ta dyscyplina także uspokaja, daje możliwość wyzicia się i rozluźnienia psychicznego, a poza tym odciąga młodzież od innych złych wpływów środowiska. Kiedy przychodzą na trening, nie włączają się gdzieś po osiedlu i nie przesiadują za długo przed komputerem.

Co jakiś czas Polskę odwiedza Wielki Mistrz, Shigeru Oyama. Prowadzi wtedy seminaria i przeprowadza egzaminy na stopnie mistrzowskie. W czerwcu 2010 r. był w Krakowie. W naszym mieście organizowane są także ogólnopolskie seminaria z Hanshi Janem Dyduchem 8. dan, prezesem OYAMA Polskiej Federacji Karate.

MAŁGORZATA CZEKAJ



Zdjęcie: z archiwum Mirosława Osiki

Prokocimski Szach Mat 2011

25 marca w Klubie Kultury „Zachęta” przy ul. Kurcza-ba 25 odbył się II Turniej Szachowy „Prokocimski Szach Mat”. W zawodach wzięło udział 45 zawodników, w tym 28 juniorów (do lat 16) i 17 seniorów. Puchar Zarządu Stowarzyszenia Nowy Prokocim „Przyjaciele” w młodszej grupie wiekowej otrzymał Wojtek Golenia z MKS-MOS „Wieliczka”. Najlepszym seniorem okazał się Bartłomiej Wiejacek z UKS „Trójka Chrzanów”.

Grano systemem „szwajcarskim”, czyli odbyło się 7 rund z 15-minutowym czasem na jednego zawodnika. Zwycięzcy (juniorzy: Wojtek Golenia, Jan Golenia, Wiktor Salawa; seniorzy: Bartłomiej Wiejacek, Sebastian Sośnik, Stanisław Golenia), najstarszy (Michał Ostrowski, 84 lata) i najmłodszy uczestnik (Miłosz Dębowski, 7 lat) – otrzymali dyplomy oraz statuetki, natomiast wszyscy juniorzy pamiątkowe dyplomy wraz ze słodkimi upominkami. Wielu uczestników z obu grup wiekowych zadeklarowało swój udział w kolejnych zawodach.

– Bardzo cieszymy się z dużej frekwencji w organizowanych przez nas zawodach – dziękował uczestnikom prezes SM „Nowy Prokocim” Zbigniew Socha. – Mamy też nadzieję, że kolejne edycje wzbudzą jeszcze większe zainteresowanie. Szczególnie podziękowania chcielibyśmy złożyć panu Stanisławowi Cichorzowi, sędziemu głównemu, za fachową pomoc w przeprowadzeniu turnieju.

Prezes SNP „Przyjaciele” Mieczysław Lasota dodał: – Szachy wspomagają koncentrację oraz rozwijają taktyczne myślenie. Dobrze, że stają się popularne wśród młodzieży, co widać po licznych zgłoszeniach do grupy juniorów.

Organizatorami turnieju byli: Stowarzyszenie Nowy Prokocim „Przyjaciele”, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Prokocim” oraz sekcja szachowa działająca przy klubie „Zachęta”.

(EĆ)

Sopranistka z Kurdwanowa

Jest uznaną śpiewaczką operową. Równocześnie żoną, mamą i prezesem fundacji. Mieszkańcy Kurdwanowa zapewne mieli okazję ją spotkać, przejść obok, bo od lat mieszka w jednym z bloków na tym osiedlu. To tutaj wraca z różnych stron Polski i świata po kolejnych koncertach. Podobnie jak wielu mieszkańców Kurdwanowa należy do pierwszego pokolenia krakowian. Nie kryje pochodzenia i chętnie opowiada o drogach i ścieżkach, które trzeba było wydeptać, aby osiągnąć taką pozycję.

Słownik

Sopranistka, **EWA WARTA-ŚMIETANA** pochodzi z Makowa Podhalańskiego. Dzięki mamie, nauczycielce trafiła do ogniska muzycznego. Występowała też w zespole folklorystycznym „Polana Makowska”. I od zawsze śpiewała. – *Byłam nazywana słowikiem oazowym – wspomina z uśmiechem. – Chociaż ani w szkole podstawowej, ani tym bardziej w liceum ekonomicznym nie spotkałam się z muzyką klasyczną, z operą, operetką. Będąc licealistką, wymyśliłam, że chcę śpiewać, ale wiele osób, gdy im o tym mówiłam, patrzyło na mnie ze zdziwieniem, a czasem nawet z politowaniem. Z tego marzenia zwierzyłam się profesor Zofii Jaworskiej, która przyjeżdżała do Makowa na zajęcia w ognisku. I zostałam poważnie potraktowana. Pani profesor zawiozła mnie na przesłuchanie do profesora Wojciecha Jana Śmietany.*

Pierwszą wizytę, przygotowania do niej, a potem samo spotkanie znana śpiewaczka wspomina ze szczegółami. Podkreśla, że profesor, chociaż nie przekreślił jej podczas pierwszego przesłuchania, to nie mówił o szczególnych uzdolnieniach i talencie. Zamiast tego zmobilizował do solidnej pracy, nauczył odpowiedzialności i konsekwencji. Podpowiadał, żeby poszła do szkoły muzycznej II stopnia. Potem ambitna dziewczyna zdała na wydział wokalny – aktorski Akademii Muzycznej w klasie śpiewu u... profesora W. J. Śmietany.

Na scenie

Sześć lat później ukończyła studia. W międzyczasie zdążyła zadebiutować na scenie krakowskiej opery i operetki. Równocześnie występowała jako solistka Zespołu Pieśni i Tańca UJ Słowianki. – *Po studiach moje pierwsze kroki były połączone z działalnością opery krakowskiej – wspomina śpiewaczka. – Wtedy uświadomiłam sobie, że dla młodych artystów nie jest łatwo wystartować w tym zawodzie, zaistnieć. Praca w operze krakowskiej nie może być dla młodego śpiewaka satysfakcjonująca i rozwijająca, za mało premier, a więc i możliwości wykazania się.*

Moja rozmówczyni przyznaje, że z grupy osób, które kończyły w tym samym czasie studia niewiele zaistniało na polskich scenach. Niektórzy wyjechali za granicę i tam kontynuują działalność muzyczną. Koleżanka została pedagogiem w szkole muzycznej... Tymczasem sopranistka z Kurdwanowa konsekwentnie i zdecydowanie realizowała marzenia sprzed lat. Żeby zaistnieć, brała udział w wielu festiwalach i przeglądach, zarówno w Polsce (na przykład w Festiwalu Muzyki Współczesnej czy Muzyki Żydowskiej w Krakowie), jak również poza granicami kraju (np. w Wisconsin Dells Parkway w USA).



Ma bogaty repertuar zarówno partii operowych, jak i operetkowych. Przyznaje, że w hierarchii upodobań te drugie należą do szczególnie ulubionych. Śpiewaczka nie ukrywa, że przyjmuje zaproszenia na koncerty z bardzo różnych miejsc Polski i świata. – *Szanuję każdą publiczność, przed którą jest mi dane występować – wyznaje. – Bez względu na to, gdzie śpiewam, czy w małym, wiejskim kościółku, czy w domu kultury, klubie, czy też na największych scenach, za każdym razem jest to dla mnie przeżycie. Staram się zbliżyć do słuchacza, żeby poczuł, że to dla niego ten występ. Nie ma mniej ważnych koncertów.*

I być może właśnie ta postawa, szacunek dla odbiorcy sprawia, że pomimo iż w Polsce od lat nie ma, przynajmniej oficjalnie, dużego zainteresowania muzyką klasyczną, to Ewa Warty-Śmietana cały czas koncertuje. Występowała przed publicznością w wielu krajach europejskich, śpiewała w Chinach, Izraelu, USA... Nagrywa kolejne płyty, które często trafiają do słuchaczy wcześniej niż ona spotka się z nimi na koncercie. – *Zdarza się – przyznaje – że przedstawiciele jakiegoś miasta zapraszają mnie do siebie i proszą o koncert, który byłby powtórzeniem utworów z płyty.*

W fundacji

Wspominając czas starań o zdobycie swojego miejsca na scenach, o zaistnienie pani Ewa opowiada, że często wówczas towarzyszyło jej uczucie niezadowolenia, niespełnienia, ale i zazdrości. – *Za każdym razem, gdy koleżanka z opery śpiewała, pojawiało się pytanie, ale dlaczego właściwie nie ja? Przecież jestem zdolna, przecież też tak potrafię. I to nie były pozytywne uczucia – przyznaje.*

Pamięć o poczuciu niepewności, zagubienia, rozczarowania młodego artysty sprawiła, że Ewa Warty-Śmietana zdecydowała się pomagać innym. Założyła Fundację Pomocy Artystom Polskim CZARdASZ, którą tak przedstawia na stronie (www.czardasz.org.pl): „(...) została założona w połowie roku 2002. Głównym celem jej istnienia i podstawowym obszarem działania jest szeroko rozumiana pomoc młodym artystom polskim, przede wszystkim działającym w obszarze muzyki klasycznej. (...) zajmuję się również utrwalaniem i zachowywaniem pamięci o artystach zasłużonych dla polskiej kultury muzycznej. Te cele są realizowane poprzez wydawnictwa książkowe i płytowe oraz cykle spotkań i koncertów”.

Jeśli wziąć pod uwagę zakres działań fundacji (oprócz organizacji koncertów, w których oprócz gwiazd uczestniczą młodzi, utalentowani śpiewacy, jest to m.in.: wydawanie płyt, publikacji książkowych poświęconych muzyce, organizowanie jedynego w Polsce konkursu operetkowego), w której nikt nie jest zatrudniony na etacie – to aż trudno uwierzyć, że tak można. Ale prezes fundacji Ewa Warty-Śmietana ma w sobie bardzo dużo energii, którą „zaraża” współpracowników.

Gdy pytam, co sprawia, że zajmuje się promowaniem innych, moja rozmówczyni tłumaczy: – *Promocja artystów w naszym kraju jest trudna. Dlatego wielu zmienia zawód. Toteż widząc pewne możliwości, pomyślałam również o innych. Nie ukrywam, że gdybym nie była śpiewaczką, to zapewne nie udało by się tak rozwinąć działalności fundacji. Nie zastanawiam nad tym, że jest trudno. Wiem, że mam zrobić zadanie i już. I wie pani – dodaje – dziś już nie zazdrościsz, wręcz cieszę się, że wielu wspinających, młodych utalentowanych śpiewaków ma możliwość zaistnieć. Powiem może nie skromnie, że również dzięki mnie i mojej działalności. I wtedy jestem szczęśliwa!*

MARIA FORTUNA-SUDOR
Zdjęcia: z archiwum artystki

Od redaktora

Trzy grosze

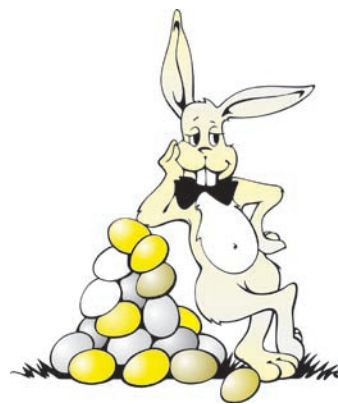
TRUMNA SMOLEŃSKA. 10 kwietnia obchodziliśmy uroczyste pierwszą rocznicę tragedii smoleńskiej, podczas której zginęli – 96 osób – przedstawiciele rodzin katyńskich, najwyżsi dowódcy polskiego wojska, kapelani, politycy różnej orientacji politycznej, Prezydent RP na Uchodźstwie, czołowi przedstawiciele polskich władz, z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim na czele i jego Małżonką. Nie znamy przyczyn katastrofy samolotu, nie mamy raportu polskich władz, nie mamy wszystkich dowodów do przeprowadzenia śledztwa, nie mamy czarnych skrzynek, nie mamy wraku rządowego samolotu – mamy tylko to, co zechciała dać nam strona rosyjska, ze swoim raportem na czele. Po roku czasu nie mamy już jednej uroczystości, lecz dwie – osobne, niezależne i wrogie. Jesteśmy coraz bardziej podzieleni i skłócen, osadzeni w okopach. Podsycona jest – przez media – wzajemna nienawiść. Nad tą trumną smoleńską – na oczach świata, w tym głównie naszych odwiecznych sąsiadów – unosi się duch polskiej historii. Jak go pokonać? Wysłać na bezterminowe urlopy przywódców OBU zwaśnionych stron. Przekonamy się, czy Polska bez nich – bez swoich „mężów opatrznoscio-wych” – zginie i przepadnie.

MÓWIĆ DOBRZE. Spróbujmy mówić dobrze o wszystkim i na każdy temat: o pogodzie, o znajomych, sąsiadach, kolegach z pracy, najbliższych, o polskiej polityce i gospodarce, o nawet najtrudniejszych sprawach, które nas dotyczą i bolą. Ten nieustanny, rozdzierający ból i złość można pokonać. Stopniowo – to kwestia ćwiczenia, nie trzeba się zrażać. Mówiąc jak najwięcej dobrze, spróbujmy dobrodusznie, pobłażliwie się uśmiechać. Mówiąc dobrze o innych, można znacznie lepiej się poczuć – warto spróbować. Święta są do tego dobrą okazją. Może dzięki temu sami częściej usłyszymy dobre słowo.

INWAZJA GADŻETÓW. Wszystko zaczyna żyć własnym życiem. Dotyczy to także przedmiotów codziennego użytku. Symptomy życia to m.in. dźwięki. Nie trzeba nikogo przekonywać, że najbardziej żyją telefony komórkowe, a to dopiero początek. Już wkrótce zaleją nas gadające szczoteczki do zębów, mruczająca szczotka do włosów, komenderująca kierownica samochodu, sycząca patelnia,

mlaszczyący widelec itd., itp. Ale symptomy życia to nie tylko wydawanie dźwięków, czyli mowa. Na przykładzie komórki inne czynności to: poruszanie się (wibracje), oddychanie (ładowanie baterii), odżywianie (dodawanie kanta), wydawanie (kasowanie) i... rozmnażanie.

JAROSŁAW
KAJDAŃSKI



Ogłoszenia drobne

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

- ☐ Sprzedam sukienkę komunijną na wysoką dziewczynkę, cena do uzgodnienia – 695 98 99 61
- ☐ Sprzedam sukienkę komunijną, duży rozmiar, w b. dobrym stanie – 791 501 697
- ☐ KUPIĘ UŻYWANY APARAT SŁUCHOWY DO LEWEGO UCHA – 506 268 143
- ☐ Podejmę opiekę nad dzieckiem, starszą osobą, posprzątam, umyję okna, chałupnictwo – 511 416 168
- ☐ Złota rączka – naprawy w domu itp. prace w ogrodzie – 792 638 455
- ☐ Podejmę sprzątanie 3 x w tygodniu – 504 492 129
- ☐ Sprzedam kuchenkę elektryczną (2-palnikową), 2 laski inwalidzkie – 504 492 129
- ☐ Sprzedam maszynę do szycia Singer ze stolikiem za 150 zł – 504 429 129
- ☐ Sprzedam kurtkę męską, skórzaną, czarną, rozmiar XL za 80 zł – 504 524 484
- ☐ Sprzedam laptopa na gwarancji – 506 268 143
- ☐ Spokojna dziewczyna (bez nałogów) szuka pokoju, chętnie też pomoże właścicielce – 692 854 754
- ☐ Wynajmę mieszkanie 37 m kw. (pokój z kuchnią i łazienką), N. Bieżanów, koło pętli tramwajowej – 790 460 394

OPTIMAL-MED
ul. Zakopiańska 166
(skrzyżowanie z ul. Kąpielową)
tel. 12 268 05 05
www.optimal-med.pl

Nasze specjalizacje:

Stomatologia
Ginekologia
Laryngologia
Interna
Chirurgia naczyniowa (żylaki)
Chirurgia ogólna
Pediatria

Psychiatria
Psychologia
Hepatologia
Kardiologia
Echo serca, EKG
USG - 60 zł
Medycyna podróży

PRACOWNIA ZŁOTNICZA
Firma Jubilerska „FROART”
SPRZEDAŻ USŁUG

Sprzedaż biżuterii złotej i srebrnej

Naprawy i usługi
z powierzonego materiału

Wykonanie obrączek
już od 150 PLN za parę

Wola Duchacka, ul. Gołaśka 4
tel. 12 655 67 66
www.froart.pl e-mail: froart@froart.pl

PRZEDSZKOLE tradycja od 16 lat
„RADOŚĆ” dom z ogrodem

ZAPRASZA DZIECI W WIEKU 2,5 - 6 LAT
OD PON. DO PT. W GODZ. 7 - 17.30

OFERUJEMY:

realizację podstawy programowej,
zajęcia dodatkowe, takie jak:
taniec, j. angielski, rytmika,
gimnastyka rozwojowo-korekcyjna,
religia, warsztaty plastyczne.

Zapraszamy również dzieci 2 - 3 letnie
na zajęcia adaptacyjne 2 x w tygodniu

WOLA DUCHACKA, UL. KLONOWICA 17C
TEL. 12 68 55 223

GIMNAZJUM NR 35

30-551 Kraków
ul. Limanowskiego 60-62
tel./fax: 12 656 17 34
e-mail: gim35krakow@szkola.wp.pl
www.gim35krakow.edu.pl



ogłasza rekrutację uczniów do klas I na rok szkolny
2011/2012 o następujących profilach zainteresowań:

Humanistyczno-dziennikarskim • Matematyczno-
informatycznym • Biologiczno-ekologicznym • Ogólnym

NASZA SZKOŁA GWARANTUJE:

- efektywną naukę na jedną zmianę w kameralnej i przyjaznej atmosferze;
- wykwalifikowaną kadrę;
- bardzo dobre przygotowanie do egzaminów gimnazjalnych;
- nowoczesną bazę dydaktyczną (pracownię komputerową, sale multimedialne, laboratorium językowe);
- bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych;
- stwarzanie warunków rozwoju dla uczniów zdolnych i o specjalnych potrzebach edukacyjnych;
- konsultacje dla uczniów i rodziców, zajęcia fakultatywne dla kl. III i zespoły wyrównawcze;
- liczne konkursy przedmiotowe, artystyczne, literackie i językowe;
- naukę języków obcych: angielski, włoski, niemiecki, ew. hiszpański;
- bezpieczeństwo! (pełny monitoring budynku szkoły).

GIMNAZJUM NR 27
im. płk. H. Dobrzańskiego Hubala
30-624 Kraków, ul. Małborska 98
tel./fax: 12 655 09 89
e-mail: szkola@gim27.krakow.pl
www.gim27.krakow.pl

SZKOŁA Z TRADYCJAMI – 110 LAT ISTNIENIA!

W roku szkolnym 2011/12 zapraszamy do klas pierwszych:

- z poszerzoną edukacją języka angielskiego
- ekologicznej
- informatycznej

Języki obce: angielski, włoski, niemiecki.

Baza szkoły: pracownie przedmiotowe, 2 pracownie informatyczne, sala multimedialna z tablicą interaktywną, muzeum szkolne, sale: gimnastyczna, taneczna, do tenisa stołowego, siłownia, biblioteka i czytelnia, stołówka.

Nasze sukcesy: Certyfikaty „Szkoła Promująca Bezpieczeństwo” i „Szkoła z Klasą”, Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, laureaci i finaliści konkursów przedmiotowych, artystycznych i sportowych.

Priorytety: nauka języków obcych, wychowanie patriotyczne (program „Katyń – ocalić od zapomnienia”), rozwijanie wrażliwości uczniów na potrzeby innych (akcje charytatywne).

Zapewniamy: profesjonalne kształcenie, miłą atmosferę, różnorodne zajęcia pozalekcyjne, edukację kulturalną (muzea, wystawy, teatry, kina), bezpieczeństwo (stały monitoring), naukę na jedną zmianę, zajęcia wyrównawczo-konsultacyjne ze wszystkich przedmiotów, warsztaty psychologiczne dla uczniów.

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH INTEGRACYJNYCH NR 7

30-638 Kraków, ul. Czarnogórska 14
tel. 12 655 35 04, 12 655 25 16
zsoi7@edukonekt.pl, www.zsoi7.edukonekt.pl

Przyjazna atmosfera • Profesjonalna kadra pedagogiczna • Dbanie o bezpieczeństwo
• Nowoczesne i różnicowane programy nauczania
Możliwość realizacji zainteresowań

GIMNAZJUM INTEGRACYJNE NR 75 ogłasza nabór do klas pierwszych na rok szkolny 2011/2012

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 90 ogłasza nabór do klas pierwszych na rok szkolny 2011/2012

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DZIECI 6-LETNIE
DO SPECJALNIE DLA NICH URZĄDZONYCH DWÓCH KLAS I

OFERUJEMY:

- ✓ nowoczesne pracownie komputerowe
- ✓ przedmiotowe, dobrą opiekę pedagogiczną i psychologiczną,
- ✓ mało liczne klasy,
- ✓ sale gimnastyczne,
- ✓ wyjazdy na basen,
- ✓ wymianę uczniów ze szkołami belgijskimi,
- ✓ liczne koła zainteresowań,
- ✓ naukę języków obcych: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego,
- ✓ gabinet lekarski,
- ✓ świetlicę szkolną,
- ✓ stołówkę ze smacznymi obiadami,
- ✓ harcówkę,
- ✓ sklepik szkolny.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE



im. Bogdana Jańskiego
30-612 Kraków, ul. Witosa 9
tel. 12 654-57-82 wew. 112, 106;
664-455-402

OGŁASZA NABÓR DO KLASY I na rok szkolny 2011/2012

CHCESZ UCZYĆ SIĘ W PRZYJAZNEJ, ŻYCZLIWEJ ATMOSFERZE –
PRZYJDŹ DO NAS!

- 100% zdawalności egzaminu maturalnego w latach 2006, 2007, 2008, 2009, 2010
- czesne TYLKO 250 PLN
- o przyjęciu decyduje TYLKO rozmowa kwalifikacyjna

<http://www.lokrakow.janski.edu.pl>

XXVIII LO – NOWOCZESNA SZKOŁA Z TRADYCJAMI



Oddziały w roku szkolnym 2011/2012

Klasa A - j. polski, historia
Klasa B - j. angielski, j. polski
Klasa C - biologia, chemia.
Klasa D - matematyka, j. angielski
Klasa E - geografia, matematyka

Proponujemy m.in.:

- obozy naukowe, programy autorskie, sale multimedialne;
- poznawanie Krakowa, projekty kulturowe i społeczne;
- kontakty międzynarodowe;
- wolontariat w szkolnych kołach Caritas i PCK;
- bogatą ofertę zajęć „po lekcjach”, wycieczki, imprezy szkolne;
- różnorodne zajęcia sportowe;
- bezpieczeństwo i kameralność, dogodny dojazd.

Zapraszamy na DZIEŃ OTWARTY
w piątek 29 kwietnia w godz. 10 - 16

XXVIII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. Wojciecha Bednarskiego
30-501 Kraków, ul. Czackiego 11
tel. 12 656 13 97, www.28lo.kki.krakow.pl

KOLOROWE WIADOMOŚCI

Droży Czytelnicy!
Miło nam Państwa powiadomić,
że od numeru wielkanocnego,
kwietniowego „WIADOMOŚCI”
będą stale ukazywać się
w pełnym kolorze.

Zawdzięczamy to życzliwości
zaprzyjaźnionej z nami drukarni „LEYKO”.

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów,
Łagiewniki, os. Cegielińska, Piaski Nowe i Wielkie,
Prokocim Nowy i Stary, Rząka, Swoszowice,
Wola Duchacka Wschód i Zachód

Tvoja reklama w „Wiadomościach”

tel. 12 654 54 19, kom. 504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl